

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW, UL. PIŁSUDSKIEGO 5

Skrytka poczt. 125

Konto P. K. O. 408.606

Skrytka poczt. 125

Rok III.

Tarnów, 1 października 1934 r.

Nr. 10

**TREŚĆ NUMERU:** 1) Dział sadowniczy: Osłony od wiatrów przy sadach — Monografia Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie — Krótki opis odmian śliw, zaleconych przez Komisję Pomologiczną (ciąg dalszy) — Co należy zrobić z malinami w jesieni — Jesienne cięcie winorośli — Frontem do drobnego rolnika — Zwalczenie pędzika przedzimka, groźnego szkodnika drzew owocowych — Kilka słów o pozytywnej placówce. 2) Dział pszczelarski: Choroby pszczół i ich leczenie. Dział warzywny: O kopcowaniu — Jesienne prace w ogrodzie. 3) Dział rolny i hodowlany: O polykaniu przez bydło ostrych przedmiotów Jesienne nawożenie łąk i pastwisk. „Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Lud.” — 4) Dział ogólny: Odezwa — Kronika ogrodnicza — Z wydawnictw.

**Zwiedzajcie Targi na drzewka owocowe  
i wystawę Przynosobienia Rolniczego  
od 12 do 23 X. w Ogrodzie Strzeleckim**

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie 4 zł., półrocznie 2·50 zł., kwartalnie 1·50 zł. — Dla członków Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży: rocznie 3 zł., półr. 2·50 zł., kwartalnie 1·25 zł.

# DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne liściaste i szpilkowe (koni-  
fery) róże, bzy szlachetne i byliny  
polecają

**Zakłady Ogrodnicze Małop. Tow. Rolniczego**  
we FREDROWIE, poczta Rudki, woj. Lwowskie  
Katalogi na żądanie — gratis.

## Lep sadowniczy

wyr. Państwowej Fabryki „AZOT” S. A. Jaworzno

Na opaski na drzewa owocowe  
przeciw piędzikowi przedzimkowi

Uznany przez fachowców

za najlepszy!

Do nabycia:

**w składach nasion, firmach rolniczo-  
handlowych i składach aptecznych**

### PIERWSZORZĘDNE DRZEWKA OWOCOWE

dostarcza z własnej szkółki

**Tymczasowy Wydział Powiatowy  
w Tarnowie**

po niskich cenach!

Zgłoszenia kierować: Tymczasowy Wydział Powiatowy  
w Tarnowie, ul. Piłsudskiego 5.

# HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa  
i Rolnictwa w Polsce.

Rok III.

Tarnów, 1 października 1934 r.

Nr 10

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

## DZIAŁ SADOWNICZY

STANISŁAW SCHÖNFELD, ogrodnik architekt.

### Osłony od wiatrów przy sadach.

Czy osłony od wiatrów są pożyteczne czy szkodliwe i w jakim stopniu?

Jest to sprawa, o której się sporo mówi i pisze, a każdy inaczej się na nią zapatruje. I ta różnica zdań panuje nie tylko u nas, ale i w Ameryce, tylko, że tam ludzie są energiczniejsi, czego dowód i w tym wypadku złożyli. Oto prof. L. H. Bailey rozesłał w tej sprawie kwestjonariusz do 300 wybitnych producentów owoców w stanach New-York i Michigan i otrzymał sporo odpowiedzi za i przeciw. Zwolennicy osłon twierdzą, że osłony chronią plantację od zimnych wiatrów, zmniejszają parowanie wilgoci z ziemi, zabezpieczają korzenie drzew w lecie przed burzą, w zimie przed wymarzeniem. Zmniejszają straty, jakie powoduje opadanie owoców, wiatr nie łamie obciążonych owocem konarów, wichry zimowe nie kruszą sztywnych od mrozu gałęzi. Za plantacją ochronną liście i śnieg ścielą się równomiernie, chroniąc korzenie od przemarznięcia. W sadach osłoniętych łatwiej i przyjemniej jest pracować późną jesienią i

wczesną wiosną, drzewa wyrastają prosto, kwiat nie jest wystawiony na silne wiatry, owoc nieraz wcześniej dojrzewa. Prócz tego pasy ochronne przyozdabiają okolicę i służą ptakom pożytecznym za schronienie,

Przeciwnicy utrzymują, że ciepłota w sadach osłoniętych może czasami być niższą niż w okolicy; drzewa rosnące tuż przy osłonie mają jakoby gorzej wyrastać, owoce słabiej się zabarwiać, a natomiast więcej cierpieć od grzybków i pasorzytów, Wreszcie sady pozbawione swobodnej cyrkulacji powietrza, więcej podlegają wiosennym przymrozkom, niż wszelkie inne.

Zarzuty dadzą się obalić bez trudności, zaś z pomiędzy korzyści jedna jeszcze została pominięta. Mianowicie, jeżeliby podczas kwitnienia drzew na zewnątrz ochrony szalał wicher, nie dający pszczołom uła opuścić, to w sadzie osłoniętym będą one pracowały z całą energią i tylko mgła lub deszcz zdołają je zmusić do ukrycia się w ulu. A przecież to względnie mało ważne.

Kwestję ciepłoty możnaby

śmiało ignorować, bo różnica temperatury, o ileby miała miejsce, byłaby nieznaczna i niedługotrwała. Wiatry ciepłe należą do wypadków nader rzadkich, zimne zaś są faktem wiele częstszym. Co się tyczy wyrostania drzew, to może powodem być tylko konkurencja w czepianiu pożywienia z ziemi, na to zaś są dwie rady: nie sadić drzew owocowych zbyt blisko plantacji ochronnej, pożywienia zaś dostarczać pod postacią nawozów.

Kwestja grzybków i pasorzytów ze świata zwierzęcego również nie może być przeciwstawiona pożytkowi, gdyż 1) możemy sadić tylko takie drzewa, na których się szkodniki fauny i flory, właściwe drzewom owocowym, nie gnieżdżą; 2) pielęgnując rośliny ochronne na równi z drzewami sadu, nie pozwolimy się żadnym pasorzytom rozplenić; 3) przy obecnym rozwoju środków i aparatów do

roszenia drzew, nie potrzebujemy obawiać się bakterij chorobotwórczych. Wreszcie wpływ przymrozków mógłby odegrać większą rolę tam, gdzie wiatr żadnego dostępu niema, więc w bezpośrednim sąsiedztwie bardzo szczelnej plantacji ochronnej, że zaś i inne względy przemawiają przeciwko zbyt bliskiemu sąsiedztwu, sadźmy więc drzewa w odstępach 10 m, a unikniemy wszelkich zarzutów.

Prawda, że swobodny dostęp i przyływ powietrza jest dla drzew korzystniejszy, niż teren szczelnie osłonięty, ale przecież pasy ochronne nie stanowią nieprzebytej dla wiatrów zapory, celem ich zaś jest stawianie oporu jego impetowi, złamanie jego siły. To też słusznie amerykańskie nazywają osłony „Wind-breaks”. A jest ich w Ameryce ogromnie dużo, zwłaszcza na północo-zachodzie Kanady, w prowincjach Manitoba i Assiniboia, do których ostre wichry

Prof. W. OWIDZKI.

## Monografia Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie.

(Ciąg dalszy).

Rok 1888 był rokiem zwrotnym w dziejach szkoły. W tym to roku Sejm Krajowy we Lwowie uchwała zlikwidowanie wydziału ogrodniczego w Szkole Rolniczej w Czernichowie pod Krakowem i przeniesienie go do Tarnowa w celu przeorganizowania na stałą uczelnię ogrodniczą. W tym samym roku Wydział Krajowy opracowuje statut Szkoły oraz programy nauczania teoretycznego i praktycznego, a w rok potem, tj. w r. 1889 zostaje formalnie ukonstytuowana

Szkoła, która od tej chwili nosi nazwę: 3-letnia Krajowa Szkoła Ogrodnicza”. Od tej chwili poziom Szkoły wyraźnie podniósł się, a skład grona nauczycielskiego przedstawia się następująco: kierownik Szkoły — p. W. Tarsiński, ks. Muchowicz pp. Pankowicz, Ciejka, Ryglowski, inż. Vetulani, Waśniewski i Szafrański. W tymże roku powstała Rada Nadzorcza Szkoły z ks. Eustachym Sanguszką na czele. Od stycznia 1890 r. kierownictwo szkoły obejmuje prof.

północne mają wstęp niczem nie zatamowany.

Sprawa osłon jest dla tamtejszych okolic tak ważna, że w Ottawie i Kanadzie istnieje centralna stacja doświadczalna, której ogród przecinają, celem prób różnego rodzaju i systemu wzorowe ściany i żywopłoty. Wspinałemi plantacjami może się popisać Indian Head w północno-zachodniej Kanadzie, gdzie bez tych urządzeń na wyśmienitej, bezgranicznie pożywnej ziemi pszennej nie możnaby nawet myśleć o sadownictwie, ani uprawie warzyw. Firma T. G. Yeomans i Synowie w Walworth w hrabstwie Wayne, New-York, posiadająca plantacje owocowe o obszarze 130 akrów (przeszło 3 włóki), jest bezwzględnie zwolenniczką i kruszy kopje na korzyść pasów ochronnych z drzew żywych. Twierdzi ona, że koszt takich osłon sówicie wynagradza, choćby tylko zmniejszona ilość odpadków,

strząśniętych z drzew przez wiatr. Prawda, że u nas kwestja trochę mniejszej, lub większej ilości odpadków nie gra żadnej prawie roli, bo wszystkie owoce, prastarym obyczajem antenatów, strząsa się z drzewa, ale że ochrony takie przetrwają czas dłuższy, niechże pozostaną w spadku, dla następnych pokoleń, które może wprowadzą w czyn zbieranie owoców racjonalnym sposobem.

Teraz druga sprawa: jak i z czego osłony formować?

Jak? Na pasie ziemi dowolnej szerokości, o ile można regulowanym, sadi się dwa, trzy, cztery itd., stosownie do potrzeby i uznania, rzędy drzew. Jeżeli będzie to traktowane jako zagajnik, odstępy między drzewami muszą być większe, niż wtedy, gdy mamy zamiar tworzyć szpalery. A więc w pierwszym wypadku można sadić drzewa w rzędzie co 50—100, a rzędy od siebie co 1 m. Gdy

Szkoły Rolniczej w Czernichowie p. Wojciech Maciaszek. Od chwili nowego kierownictwa następują liczne zmiany w szkole zarówno personalne, jak i gospodarcze, a mianowicie: na wiosnę 1890 r. zostaje wydzierżawione od miasta pole obszaru 3 morgi pod przyszły ogród szkolny. Pole to położone na północ od parku Strzeleckiego, wydzierżawiono na warunkach użytkowania na okres za minimalnym czynszem dzierżawnym. Kawałek tej ziemi stanowi część dzisiejszego ogrodu, t. zw. dolnego i gdybyśmy chcieli teren ten bliżej określić, to ogranicza go od północy mur pod brzoskwinie i szklarnia pod winorośl wybudowane na obec-

nym już terenie szkoły w r. 1932 od wschodu — (droga obok terenów Zakładów Ceramicznych W. Bracha, obecna ul. gen. Bema), od południa ul. Romanowicza. a od zachodu droga jezdna, t. zw. środkowa, będąca w obecnej chwili już na terenie ogrodu. Gleba była wadliwa, niska, bagienna, o podłożu nieprzepuszczalnym — ilastem z tu i ówdzie rozrzuconemi bajorkami, które były zawożone śmieciami z miasta. Ciężka to była praca na takiej ziemi i trzeba było szeregu lat żmudnej roboty, zanim ziemię doprowadzono do możliwego stanu używalności.

Od jesieni 1890 r. następują pewne zmiany personalne, a mia-

drzewka podrosną i okaże się, że stoją za gęsto, można wyjąć co drugie i przesadzić w inne miejsce.

Tworząc szpaler, sadi się rośliny co 39—40 cm, przy dwurzędowych co 40—50 cm. Im osłona będzie wyższa, tem większy będzie jej wpływ. Naturalnie pożądana jest przedewszystkiem osłona od północy i zachodu, od południa byłaby szkodliwą, z tej strony zatem może co najwyżej przybrać formę zwyczajnego żywopłotu. Ilość rzędów zagajnika stosuje się do siły wiatru, gatunku drzew i celu, jaki zamierzamy osiągnąć.

Materiału na osłony dostarczają nam zarówno drzewa iglaste, jak i liściaste, a to: buk, grab, lipa, wiąz, klon polny, kasztan, orzech włoski, leszczyna; z iglastych świerk, modrzew i żywotnik. Jeżeli celem jest osłona sadu wyłącznie podczas lata, znakomite usługi oddadzą kasztany naprzemian z orzechami wło-

skiem, siane na miejscu 2—3 rzędów. Nasiona nieoczyszczone z zielonej łupiny kładzie się w ziemię i na zimę pokrywa lekko nawozem, liśćmi lub słomą.

Drzewka nieprzesadzane i nie cięte, wyrosną dość szybko i doskonale chronić będą owoce od wichrów jesiennych, orzechy zaś spieniężyć łatwo. Sztuki stojące zbyt gęsto, można będzie wysadzić. Temi samymi zaletami odznacza się modrzew, który w ziemi regulowanej tworzy przyrost roczny znacznej długości, na miejscach przewiewnych zaś doskonale się udaje. Sadzony co metr tworzy dość szczelną ścianę w lecie, nie tamując dostępu wiatrom podczas zimy. Świerk sadzony jako 2—3 letnie siewki tworzy bardzo gęste osłony cały rok zielone i dostarcza co rok pięknych i świeżych choinek.

Najpiękniejsze zaś szpalery wysokie można wykonać z żywotnika. Chcąc osiągnąć korzyść materialną, sadi się od wew-

nowicie na miejsce p. Ryglowskiego — p. Górski, na miejsce ks. Muchowicza — ks. Wawrzyniec Okulicki. P. W. Tarsiński pozostaje wprawdzie w szkole, ale już w roli nauczyciela, zresztą w niedługim czasie przechodzi na emeryturę, pozostawiając po sobie piękną kartę.

Nowy kierownik szkoły p. Maciaszek wyróżniał się b. dużą energją, jemu zawdzięczać należy, że ten kawałek ziemi wydzierzawionej zdawałoby się bezużyteczny, staje się ładnym ogrodem. Założył na nim sad wysokopienny i sadek krzaczasty pomologiczny, grzędy warzyw i rabaty kwiatowe przy ulicach, a na obecnej kwaterze II —

inspekty i rozsadniki. Dyr. Maciaszek był pedantem na punkcie czystości ogrodu, to też trudno było często dopatrzeć się chwastu. Drzewa formowe, jak stożki, puławy etc. cięte pod kierunkiem p. Maciaszka były chlubą szkoły, słowem — ogród choć niewielki, był wzorem innym ogrodem i często zwiedzany nie tylko przez wycieczki, ale i pojedynczych amatorów ogrodnictwa.

Dyr. Maciaszek pamiętał o tem, ażeby każdy dział ogrodniczy był jednakowo traktowany, baczył, aby wpływy poszczególnych działów dawały zawsze nadwyżki, które następnie obracał na inwestycje tych dzia-

nętrnej strony rząd szlachetnej leszczyny w odstępach 2 lub 3 metrowych. Niemniejsze usługi oddają sadom spotykane coraz rzadziej po dworskich ogrodach wzamian bardzo często w swoich powieściach, podwójne szpalery lipowe, służące do spaceru. Wystrzegać się należy drzew,

rozpuszczających daleko swe korzenie, precz zatem z brzozą, akacją i jodłą, pomimo, że szybko rosną, chyba, że zostaną od sadu oddzielone rowem, który powstrzyma posuwanie się korzeni tych drzew, snujących się blisko powierzchni ziemi.

ANTONI GŁADYSZ

## Krótki opis odmian śliw, zaleconych przez Komisję Pomologiczną

do masowej produkcji w poszczególnych województwach\*).

(Ciąg dalszy)

**Althana.** Owoc bardzo duży, okrągły, spłaszczony lekko u szczytu i przy szypułce, ze skórką jasno-fioletową i lekko pokryty liljowo-białym nalotem. Mięsiwo złoto żółte, delikatne, soczyste i słodkie. Dojrzewa w końcu sierpnia. Drzewo wymaga ziemi przepuszczalnej i osł-

niętego stanowiska. Na mróz zupełnie wytrzymała. Rodzi obficie i regularnie.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego strefa I, lwowskiego, warszawskiego i łódzkiego.

**Billertalska.** Owoc średniej wielkości, kształtu jajowatego,

łów, które ich przedewszystkiem wymagają.

I tak z nadwyżek w dochodach, oraz niewielkich zresztą dotacyj Wydziału krajowego podobował szklarnie tak niezbędne dla całokształtu gospodarstwa. Szklarnie te były to wprawdzie małe drewniane budynki, może nawet „budy“ w sensie dzisiejszej techniki budownictwa szklarniowego, nie mniej jednak materiał kwiatowy w nich wyhodowany był pierwszorzędny. Szklarnie w liczbie sześciu znajdowały się w górnym ogrodzie przy ul. Seminaryjskiej w miej-

scu dzisiejszych murowanych szklarni obok pergoli, oraz w miejscu dzisiejszego alpinium.

W r. 1893 następują dalsze zmiany personalne, przedewszystkiem przechodzi na emeryturę pierwszy kierownik szkoły p. W. Tarsiński, — nauczycielem do przedmiotów ogólnokształcących zaangażowano p. Wiktora Tabeau, w roku zaś następnym ustępuje p. Waśniewski, a na jego miejsce jako nauczyciel przedmiotów zawodowych przychodzi p. Bronisław Makaj.

W r. 1894 szkoła bierze udział poraz pierwszy w Powszechnej

\*) Podział Małopolski na strefy sadownicze znajdzie Czytelnik w książce p. t. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu“, rozdział II.

z jednego boku nieco spłaszczona, ku wierzchołkowi tępo zaokrąglona. Skórka owocu ciemno-granatowo-fioletowa z delikatnym, woskowym nalotem. Podobna do zwykłej węgierki, jednak różni się tem, że od mięsiwa nie odstaje. Mięsiwo barwy miodowo-żółtej, soczyste, winnosłodkawe aromatyczne, smaczne i dobrze odstaje od pestki. Dojrzewa w drugiej połowie sierpnia. Drzewo rośnie dobrze, wymaga jednak dobrej ziemi i dobrego nawożenia. Rodzi dobrze i obficie. Od mrozów nie cierpi.

Zalecana do woj. śląskiego, krakowskiego, strefa I i V, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego.

**Dobra z Bry.** Owoc średni, okrągławy, regularnej budowy, ze skórką ciemno fioletową. Mięsiwo bardzo smaczne, odstające od pestki. Dojrzewa w pierwszej połowie sierpnia. Drzewo rośnie

stosunkowo powoli ze względu na coroczne obfite owocowanie. Wymaga dobrego nawożenia. Na mróz wytrzymała.

Zalecana do woj. krakowskiego strefa I, tarnopolskiego i lwowskiego.

**Damascena biała.** Owoc podługowaty, z boków spłaszczony, ze skórką jasno-białą. Mięsiwo owocu pomarańczowo-żółte, słodkie lub winne i bardzo smaczne. Pestka odstaje od miąższu. Dojrzewa w pierwszej połowie sierpnia. Drzewo rośnie średnio. Na glebę i stanowisko niewybredne. Rodzi obficie co roku. Na mróz zupełnie wytrzymała.

Zalecana do woj. nowogrodzkiego, wileńskiego i białostockiego.

**Jerozolimka.** Owoc bardzo duży, okrągły, ze skórką czerwoną i silnym nalotem. Mięsiwo jędrne, smaczne, odstaje od pestki. Dojrzewa już w drugiej

Wystawie Krajowej we Lwowie, na której zaszczytnie zdobywa dwie nagrody. Medal srebrny od c. k. Ministerstwa Rolnictwa i medal złoty od komitetu wystawy. W tym samym roku na terenie szkolnym pobudowano dwa budynki szkolne murowane: jeden parterowy od ul. Kantorji, a przeznaczony na bursę (kuchnia, jadalnia, pralnia, spiżarnia), drugi od Seminarjjskiej parterowy też murowany, przeznaczony na szkołę (klasy, kancelarja, szatnia, gabinety), oraz na mieszkanie dla kierownika szkoły. Pod koniec roku 1894 ustępuje p. Makaj, a na jego miejsce Wydział Krajowy mianuje p. Antoniego Kurowskiego. W roku

zaś 1896 ustępuje p. Stafiej, a w r. 1898 na opróżnione miejsce po ks. Okulickim przychodzi ks. Pałka, w r. zaś 1900 ks. Józef Kaliciński.

W latach 1897, 1898 i 1899 Krajowa Szkoła Ogrodnicza bierze udział w trzech wystawach, a mianowicie: 1) w r. 1897 na wystawie Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie, gdzie uzyskuje dyplom honorowy od komitetu sędziów — 2) w r. 1898 z okazji 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa organizuje Sejm Krajowy we Lwowie wielką jubileuszową wystawę przemysłowo-rolniczą, na której bierze udział również i szkoła. Na tej wystawie zdobywa dwie



połowie lipca. Drzewo rośnie silnie, owocuje średnio, na mróz zupełnie wytrzymałe.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, lubelskiego, wołyńskiego, warszawskiego i łódzkiego.

**Dolańska węgierka.** Owoc średni, ze skórką ciemno-fioletową. Mięsiwo bardzo smaczne i soczyste. Dojrzewa w połowie września. Drzewo rośnie silnie. Owocuje dobrze. Na mróz zupełnie wytrzymałe.

Zalecana do woj. krakowskiego strefa I i V, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego.

**Kirka.** Owoc duży, okrągły, ze skórką ciemno-fioletową i w całości pokryty biało-sinawym nalotem. Mięsiwo żółtawo-zielone, jędrne, soczyste, słodkie i aromatyczne. Od pestki miąższ odstaje. Dojrzewa w połowie sierpnia. Drzewo rośnie silnie i na glebę nie jest wybredne.

Owocuje bardzo dobrze i na mróz jest zupełnie wytrzymała.

Zalecana do woj. śląskiego, krakowskiego strefa I, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego, wołyńskiego i łódzkiego.

**Lowanka.** Owoc bardzo duży, kształtu odwrotnie jajowatego, ze skórką cienką i barwy ciemno-czerwonawo-fioletowej. Cały owoc pokryty na swej powierzchni sinawo-fioletowym nalotem. Mięsiwo jasno-zielone, bardzo smaczne, jędrne i aromatyczne. Pestka od miąższu źle odstaje. Dojrzewa w drugiej połowie sierpnia. Drzewo rośnie silnie i nie jest wybredne na glebę i stanowisko. Wytrzymała odmiana na mrozy. Należy do śliw bardzo płodnych.

Zalecana do woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

**Mirabelka flotowa.** Owoc duży, kształtu okrągłego z wy-

nagrody: list pochwalny od c. k. Ministerstwa Rolnictwa i dyplom honorowy od komitetu wystawy — 3) w r. zaś 1899 na wystawie Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie, gdzie zdobywa list pochwalny.

Do działalności p. Maciaszka trzeba dodać, że z jego inicjatywy powstało w Tarnowie Towarzystwo Ogrodnicze, które chlubnie rozwijało się do czasu wojny światowej, a którego pierwszym prezesem był dyr. Maciaszek. Towarzystwo założone w r. 1897 wydawało swój organ p. t. „Poradnik ogrodniczy” pod redakcją dyr. Maciaszka. Zarówno Towarzystwo Ogrodnicze, jak również i redakcja

„Poradnika ogrodniczego” znalazła swoją siedzibę w lokalu Szkoły Ogrodniczej.

W r. 1901 Szkoła bierze udział na I. wystawie austriackiej w Wiedniu, tam też zdobywa dyplom honorowy. W r. 1903 dobudowano piętro na budynku szkolnym przy ul. Seminarjskiej (gen. Bema). W ten sposób sypialnie chłopców zostają przeniesione z drewnianego budynku przy ul. Kantorji (ul. Legjonów) do nowych sypialni na piętrze nadbudowaniem, a w opróżnionym domu drewnianym urządzono pracownię, gdzie robiono maty, naprawiano i szkło- no okna inspektowe etc.

W latach 1904 i 1905 szkoła

rażnie przebiegającą brózdka od nasady szypułki do blizny. Skórka jasno-żółta, na całym owocu znajduje się delikatny matowo-żółty nalot. Mięsiwo delikatne, soczyste, słodkie, mile kwaskowate i aromatyczne. Dojrzewa już w pierwszej połowie sierpnia. Drzewo rośnie średnio, na głębę niewybredne. Odmiana bardzo płodna. Na mróz wytrzymała.

Zalecana do woj. poznańskiego.

**Mirabelka żółta.** Owoc drobny ze skórką żółtą nakropianą małymi centkami czerwonymi. Mięsiwo bardzo smaczne i aromatyczne. Dojrzewa w drugiej połowie sierpnia. Drzewo rośnie średnio, na głębę niewybredne, rodzi co roku i obficie. Na mróz odporna.

Zalecana do woj. poznańskiego.

**Mirabelka z Nancy.** Owoc drobny, okrągły, lekko spłaszczony, ze skórką złotawo-żółtą

i delikatnymi czerwonymi plamkami od szypułki owocu. Mięsiwo jędrne, soczyste, słodkie, nieco kwaskowate i aromatyczne. Pestka od miąższu odstaje. Dojrzewa w drugiej połowie sierpnia. Drzewo rośnie średnio, wymaga stanowiska i ziemi odpowiedniej. Owocuje obficie prawie co roku. Na mróz odporna.

Zalecana do woj. śląskiego strefy nizinnej.

**Montfercka.** Owoc średni lub duży, eliptycznie owalny, czasem okrągławy, ze skórką purpurowo-fioletową. Mięsiwo żółtawe, wybrane i mile aromatyczne. Dojrzewa w pierwszej połowie sierpnia. Drzewo silnie rośnie, niewybredne na głębę i stanowisko. Rodzi obficie i na mróz wytrzymała.

Zalecana do woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego.

**Renkloda zielona.** Owoc średni, okrągły, ze skórką zie-

bierze udział na dwóch wystawach, a mianowicie: w r. 1904 w Krakowie na wystawie Towarzystwa Ogrodniczego, gdzie zdobywa dyplom honorowy i w r. 1905 na wystawie Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie, gdzie zdobywa również dyplom honorowy od komitetu wystawy.

W r. 1906 rozszerzono ogród szkolny przez dodzierżawienie od miasta dalszych 17 morgów gruntu bezpośrednio sąsiadujących z terenem ogrodu. Teren dodzierżawiony pod względem swej wartości nie różnił się zupełnie od dawniej wydzierżawionego pola, to też dyr. Maciaszek energicznie zajął się

nad polepszeniem stanu fizycznego gleby.

W pierwszym rzędzie chodziło o stronę meljoracyjną, odwodnienie bowiem terenu było wprost nakazem chwili. Rzeczywiście zdrenowano ziemię, ale wadliwie, pola, które miały być przecież obsadzone roślinami głęboko zakorzeniającymi się, nie mogły wszak być drenowane sposobem zwykłym, tj. sączkami glinianymi bez żadnych zabezpieczeń przeciw zarośnięciu ich korzeniami drzew i krzewów.

Wada dren mści się w obecnej chwili, zwłaszcza w roku bieżącym, t. j. 1934, obfitującym w nadmierne opady atmosferyczne, gdy kwatery ogrodu po-

loną i brunatnym nalotem od strony słonecznej. Mięsiwo zielone, miękkie, soczyste i wyborne w smaku. Dojrzewa w połowie sierpnia. Drzewo rośnie średnio, wymaga stanowiska osłoniętego. Rodzi obficie, w szczególności w żyznej ziemi. Na mróz nieco wrażliwa.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, strefa nizinna, krakowskiego, strefa I i V, lwowskiego, kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego, warszawskiego i łódzkiego.

C. d. n.

Inż. P. DĄBROWSKI

## Co należy zrobić z malinami w jesieni?

Niektórzy gospodarze mają u siebie w ogródku trochę krzaczków malinowych. Z owoców przeważnie korzysta dziatwa, ale można mieć także trochę lub nawet więcej owoców do sprzedaży, jeżeli maliny się odpowiednio potraktuje, żeby lepiej i ładniej plonowały.

Więc w jesieni, gdy liście zaczną żółknąć i opadać, dbając o swoje dobro gospodarz powinien w pierwszym rzędzie

powyłamywać albo powycinać stare łodygi, które owocowały latem. Te łodygi w roku przyszłym owoców już nie wydadzą, ale uschną, bo maliny mają tę właściwość, że w pierwszym roku wydają od korzeni silne pędy, które w roku następnym owocują, a potem usychają. Są jednak i takie odmiany malin, które owocują dwa razy do roku — są to tak zwane „powtarzające”. Te odmiany wydają

krywają jeziora wód opadowych. W pierwszej chwili jednak dreny widocznie funkcjonowały prawidłowo i zatkania drenów nie spotykano, ale już po wojnie światowej co parę lat trzeba było dostawać się do dren i przetykać je. Ostatni raz np. przetykano w r. 1932 i trzeba będzie również i w tym roku powtórzyć to samo, a więc kwestja 2 lat załedwie. Rozszerzony teren do 10 morgów wymagał większej oczywiście pracy, zwłaszcza konnej, to też kupno ich stało się rzeczą konieczną.

Po wyprowadzeniu się p. Tarsińskiego, dom drewniany, stojący szczytem do ul. Kantorji został przerobiony na budynek

inwentarski, gdzie rozłokowane zostały krowy i świny internatu. Tamże po nabyciu koni ulokowano je (patrz Nr. wrześniowy „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”. Równocześnie z kupnem koni zakupiono niezbędne narzędzia do mechanicznej uprawy roli.

W r. 1909 założono na części nowonabytej ziemi sad pomologiczny i sad doświadczalny na przestrzeni trzech morgów (z drzew tych pozostały po dziś dzień tylko niedobitki), szkółki drzewek owocowych i nowe warzywniki. W tymże samym roku wybudowano w ogrodzie przy zachodniej granicy jego szpę murowaną na narzędzia rolnicze,

w tym roku od korzeni nowe łodygi, które pod jesień mają kwiaty i jeżeli jesień ciepła, to owoce całkiem dobrze dojrzewają, tylko są mniej słodkie. W roku następnym te same łodygi owocują jeszcze raz w lecie, a potem już zupełnie usychają, a na ich miejsce wyrastają od korzeni nowe łodygi.

„Powtarzające“ maliny można dostać w większych Zakładach Ogrodniczych. Żądać odmianę „Feldbruneńska“.

Zatem — pierwsza robota na malinniku — powyłamywać łodygi, które już wyplonowały w lecie. Tak samo trzeba będzie powycinać wszystkie słabe odrosty, które nie dorosły długości 50—70 cm. i są bardzo cienkie — takie łodygi nie dają owoców wcale, albo bardzo marne i niepotrzebnie tylko ciągną soki. Szkody nie będzie, jeżeli się je wyrzuci. Pozostawić należy tylko takie odrosty, które przy nasadzie, w miejscu gdzie wychodzą

z ziemi, mają grubość palca — im są grubsze — tem ładniej będą plonować w roku przyszłym.

Druga robota — to wszystkie pozostawione pędy poprzycinać o jedną trzecią ich długości. Bo zwykle, jeżeli tej roboty nie zrobimy, a łodygi są silne i długie, to w roku przyszłym wydadzą owoce tylko z kilku najwyższych oczek. Pod ciężarem owoców takie długie łodygi często uginają się do samej ziemi i owoce wtedy zanieczyszczają się piaskiem i od deszczów i rosy gniją. Jeżeli natomiast, skrócimy taką długą łodygę o jedną trzecią jej długości, to w roku przyszłym prawie z wszystkich pozostałych oczek powychodzą pędy kwiatowe i owocujące i krótsza łodyga będzie więcej sztywna i owoce w ziemi walać się nie będą.

Jak praktyka dowiodła, zazwyczaj z przycinanych łodyg otrzymuje się dorodniejsze i zdrow-

paszę etc., a przy wejściu zaś do ogrodu od ul. Romanowicza domek dla stróża też murowany o dwóch ubikacjach (kuchnia i pokój). Tam również zamieszkiwał później instruktor ogrodu.

Oba te budynki znajdują się w niezmiennym stanie do dziś. Gospodarstwo szkolne przez długi bardzo czas odczuwało bardzo dotkliwie brak wody w ogrodzie. Dolny ogród był całkowicie pozbawiony wody, dowożono ją beczką przy pomocy uczniów aż z ogrodu strzeleckiego i donoszono następnie wiadrami i konewkami po całym ogrodzie, na co tracono wiele czasu, nie licząc zmęczenia uczniów.

Dyr. Maciaszek wkrótce po objęciu posady kierownika zajął się tem energicznie i przystąpił do kopania studni, której ślady dzisiaj są widoczne. Znajdowała się ona przy drodze tuż przy nowym sadzie obok obecnego sadku morelowego. Obok studni dano beton, na którym zamierzano wystawić rusztowanie na zbiornik wody, do którego, jak planowano, miano pompować wodę ręcznie, a następnie rozprowadzać rurami po całym ogrodzie do rozmieszczonych basenów.

W tym samym mniej więcej czasie Magistrat m. Tarnowa zaproponował dyrekcji przeciągnąć do ogrodu wodociąg miejski,

sze owoce, niż z łodyg nieprzy-  
cinanych, kto nie wierzy — niech  
spróbuje — i część swoich ma-  
lin przytnie, a drugą część pozos-  
tawi nie przycinaną. Próba taka  
najlepiej przekona niewierzącego.

Trzecia robota — to przeko-  
panie i znawożenie ziemi w ma-  
linniku. Przekopanie potrzebne,  
by ziemię przewietrzyć i znisz-  
czyć chwasty. Maliny zwykle  
plonują ładnie wtedy, gdy ziemię  
utrzymujemy czysto przez cały  
rok i nie pozwalamy na rozra-  
stanie się chwastów. Przekopać  
w jesieni można wraz z oborni-

kiem, albo z braku obornika  
można dać nawozy sztuczne:  
w jesieni kainitu 18 kg. i toma-  
syny 4 kg. na 1 ar = 100 m<sup>2</sup>,  
albo na wiosnę — soli potaso-  
wej 6 kg. i superfosfatu 3 kg.  
na 1 ar. Nawozy te można wy-  
mieszać ze sobą i zaraz wysiać  
na przekopaną ziemię na całej  
powierzchni pomiędzy malinami.  
Potem rozgrabić, by w ten spo-  
sób wymieszać nawozy z ziemią.  
Za staranność maliny odpłacą  
podniesieniem jakości i ilości  
plonów, co będzie z dużą ko-  
rzyścią dla dbałego gospodarza.

Prof. W. OWIDZKI.

## Jesienne cięcie winorośli.

Zbliża się czas cięcia wino-  
rośli, które w odróżnieniu od  
innych drzew i krzewów owo-  
cowych stosujemy jesienią a nie  
wiosną, gdyż cięcie wiosenne  
ujemnie wpływa na roślinę, po-  
wodując obfity bardzo wyciek

soków, który ogrodnicy nazy-  
wają: „płaczem winorośli“. Cię-  
cie wykonywamy przed samym  
okryciem krzewów na zimę, co  
zazwyczaj ma miejsce pod ko-  
niec listopada względnie począt-  
tek grudnia (w każdym bądź

dając dogodne warunki, jak np.  
rury. Dyr. Maciaszek niestety na  
propozycję tę odrazu się zgo-  
dził, nie przewidując kolosal-  
nych wydatków za zużyty wodę  
miejską, może zmniejszenie kosz-  
tów na zakupienie rur, a też  
licząc się, że przy ziemnych ro-  
botach zajęcia mogą być chłop-  
cy — dość, że propozycję Ma-  
gistratu przyjął

Studnię, która już była wyko-  
pana, kazał zawalić, a ruszto-  
wanie rozebrać. Dzisiaj za wodę  
miejską szkoła płaci przeszło  
500 zł rocznie. Suma ta pozos-  
tawiałaby rok rocznie w kasie,  
miałoby się bowiem darmową  
wodę studzienną. Wodociągi w  
ogrodzie szkolnym ukończono na

kilka lat przed wojną. Poraz  
ostatni przed wojną szkoła bierze  
udział w wystawie w r. 1908,  
a mianowicie w Wiedniu na wy-  
stawie ogrodniczej, na której  
zdobywa dyplom honorowy.

W r. 1910 ustępuje ze swego  
stanowiska p. Tabeau, a na je-  
go miejsce Wydział Krajowy  
nauczycielem przedmiotów ogóln-  
naukowych i pszczelnictwa  
mianuje p. Jana Majchra.

Na r. 1914 przypadało 25-  
lecie istnienia szkoły w Tarno-  
wie i 25-lecie pracy dyr. Ma-  
ciaszka w Tarnowie. Zapoczą-  
tkowano już na rok przedtem  
prace, zmierzające do zwołania  
zjazdu b. wychowanków szkoły  
i zawiązania zrzeszenia p. n.

razie przed zamrożeniem ziemi). Winorośl racjonalnie prowadzona i uszczykiwana w ciągu lata posiada pędy dostatecznie zdrzewniałe, pączki dobrze wykształcone, a wszystkie t. zw. wilczki czyli pasierby t. j. pędy wyrastające w kątach liści uszczknięte w swoim czasie nad 1—2 liściem. O ile w takim stanie znajdują się krzewy winorośli, to praca teraz ogranicza się do silnego skrócenia pędów tegorocznych grubych przynajmniej jak ołówki.

Zależnie od formy winorośli jaką prowadzimy, tniemy w sposób następujący, pamiętając wszakże, że winorośl owocuje na pędach rocznych dobrze wykształconych pomiędzy 3 a 7 liściem.

I. Forma zwykła czyli wolna: wycinamy zupełnie wszystkie te pędy, których grubość jest mniejsza od ołówka, pozostałe grube pędy skracamy nad 5—7 pączkiem.

II. Forma Guyot'a czyli t. zw. sznur przyginany: formę tę prowadzimy na dwóch poziomych żerdkach lub drutach. Otóż posiadać powinniśmy 3 silne pędy, z których jeden owocował w roku bieżącym, dwa zaś pozostałe są to t. zw. pędy zastępcze. Pierwszy wycinamy całkowicie w miejscu gdzie wyrasta, dwa zaś pozostałe tniemy w ten sposób, że niższy przycinamy krótko nad 2-gim wyraźnym oczkiem, zaś drugi, który owocować będzie w roku przyszłym przycinamy tak długo, ażeby po przygięciu go sięgał następnego krzewu winorośli t. j. na 1—1.5 m.

III. Forma t. zw. na czopek. Otóż tutaj mamy trzy rodzaje sznurów a mianowicie: a) sznur pionowy, b) sznur poziomy i c) sznur skośny. Ponieważ cięcie powyższych form jest identyczne ograniczamy się tylko do jednego zasadniczego a zatem sznura pionowego na czopek. Przy cięciu pionowego sznura na czopek,

„Zrzeszenia b. asolwentów 3-letniej Krajowej Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie“, niestety wybuch wojny unicestwił projekty i zjazd ten nie odbył się.

Do wojny światowej szkoła rozwijała się nader pomyślnie. Gospodarstwo szkolne umiejętnie i pedantycznie prowadzone przez dyr. Maciaszka wzbudzało podziw, zwłaszcza u tych, którzy widzieli ogród w zaraniu powstawania szkoły. O rozwoju

szkoły świadczą liczne nagrody zdobywane na wystawach, wzrost frekwencji uczniów, jakoteż materiału jakościowego kandydatów, wreszcie liczne wycieczki miejscowe i zamiejscowe. Szkoła stała się z czasem poradnią w dziedzinie wszystkich działów ogrodnictwa, oraz wielokrotnie pośredniczyła w uzyskiwaniu posad ogrodniczych w pierwszej linii byłym swym wychowankom. C. d. n.

Popierajmy

„PRZEMYSŁ CHAŁUPNICZY“

przycinamy przewodnik młody na trzy oczka: z górnego wyjdzie wiosną przewodnik, dwa pączki niżej położone dadzą na wiosnę zaczątek pędom owocującym. Jeżeli na niższych piętrach sznura mamy już pędy wyrastające z jednego miejsca w liczbie 2—3, z których jeden już owocował to postępujemy z nimi tak jak przy formie Guyot'a t. zn. pęd, który już owocował wycinamy zupełnie a z dwóch pozostałych jeden niższy przycinamy na dwa oczka, ażeby wydał dwa pędy w roku przyszłym a pozostały wyżej położony przycinamy na 50—60 cm. tj. tak długo jaką wynosi odległość pomiędzy pionowemi listwami czy drutami rusztowania. Przy prowadzeniu sznura poziomego czy też skośnego, to różnica polega jedynie na tem, że pędy boczne są ułożone tylko z jednej strony sznura (górnego) a traktujemy je w tenże sam sposób jak wyżej opisano. Pędy boczne wyrosłe w dolnej stronie sznura albo nie dopuszczamy do wzrostu, usu-

wając je w zarodku przez uszczknięcie albo, co rzadziej bywa przeginamy do góry i traktujemy tak jak pędy z górnej części sznura. Przeginanie jednak takie nie jest wskazane, gdyż zbyt to zagęszcza krzew.

Jeżeli mamy winorośl młodą i słabą to cięcie jesienne polega na krótkim przycięciu sznura na jedno oczko w celu utrzymania w roku następnym silnego pędu. Gdy to osiągniemy dalsze cięcia zależnie od formy traktujemy w ten czy inny sposób.

Winorośl pociętą spryskujemy 5% roztworem Neodendryny lub Karbolineum sadowniczym, przycinamy sznury do ziemi kulkując je i zasypujemy ziemią.

Winorośl wymaga dużo światła i ciepła to też nie należy dopuszczać do zagęszczenia krzewu, a zatem ciąć należy racjonalnie według wskazówek powyższych i w sposób właściwy stosować uszczykiwanie letnie zielnych pędów o czem w swoim czasie może jeszcze pomówimy.

STANISŁAW AKSAMIT.

## Frontem do drobnego rolnika.

Po pamiętnej zimie 1928-29 roku, po której z drzew owocowych zostały tylko suche pnie, przystąpiliśmy do odbudowy zniszczonych sadów, przeważnie przy pomocy kredytu udzielanego przez Państw. Bank Rolny, a rozprowadzonego przez Komunalne Kasy Oszczędności, przy zaopinjowaniu przez Okr. Tow. Rolnicze. Jednym z warunków, aby taki kredyt na założenie sadu uzyskać jest „obszar 1/2 ha tj. blisko 1 morga, lub kilku gospodarzy-sąsiadów ma współ-

nie założyć sad na tejże przestrzeni“. Wierzę mocno, że Państw. Bank Rolny w dobrej wierze robił to zastrzeżenie, szkoda tylko, że ono udostępnia korzystanie z tego kredytu gospodarzom rozporządzającym większą ilością gruntu, a tych drobnych — najwięcej może potrzebujących pomocy, zostawia własnemu smutnemu zazwyczaj losowi.

Przypuścimy, że gospodarz chce założyć sad także za pośrednictwem O. T. R. i uzyskać ten tak cenny kredyt, cóż kiedy

jego sąsiedzi nie godzą się na założenie u siebie takichże sadów, a on sam ma swoją działkę za wąską i to do tego stopnia, że na swojej szerokości gruntu może posadzić tylko jedno drzewko, chcąc więc posadzić 50 drzewek, musiałby rozciągnąć sad na 500 m., licząc 10 x 10 m. A przecież przykład powyższy nie jest wcale odosobniony, bo spotkałem się już w kilku wypadkach i z 5-cio metrową szerokością gruntu, których właściciele chcieli założyć sad. Taki rolnik staje przed zagadnieniem; założyć sad o własnych siłach, lub nie zakładać go wcale, ale że odczuwa potrzebę sadu, więc zakłada — no a jak taki sad wygląda, to mam wrażenie, że wszyscy mniejwięcej wiedzą.

I w ten sposób powstaje drugi rodzaj sadów, do których niema dostępu instruktor ogrodniczy, ale w którym mają doskonałą bazę operacyjną wszelkiego rodzaju szkodniki, kpiące z wysiłku innych właścicieli sadów, chcących je zniszczyć. Pod opieką takich właścicieli czują się one jak w niebie, to też panują wszechwładnie, bo każdy sądzi, że gdy posadził — to już dużo zrobił i należy czekać owoców.

A jednak sadów takich powstało i powstaje sporo — a niektóre zaczynają już rodzić, nie przynosząc nikomu oczywiście zaszczytu, a pogłębiając wrażenie u konsumentów, że każdy owoc o lepszym wyglądzie musi być koniecznie przypuścmy — kalifornijskim.

Aby złemu zaradzić, musimy za przykładem naszego Rządu nastawić naszą „politykę sadowniczą” także na tego drobnego sadownika, wciągnąć go do organizacji, podporządkować wszystkim przepisom, no i przede wszystkim uzyskać „wstęp” do jego sadu. Należałoby także dokształt gospodarki sadowniczej ujmowany przez literaturę, prasę rodzimą, kursy itp. oraz sposoby propagandy racjonalnej hodowli drzew, czy później zbytu, powinny być nastawione na tego drobnego sadownika, który sadownictwo traktuje jako jedną z gałęzi swego warsztatu — gałęzi coprawda najwięcej dochodowej. Wszelkie dyskusje na temat wysokości pnia także powinny być pod tym kątem widzenia rozpatrywane, bo sadownik-przemysłowiec opieki nie potrzebuje, a jego metody pracy nie dadzą się przecież nigdy zastosować do tego detalisty.

Chcąc więc złe naprawić i umożliwić korzystanie z kredytu Państ. Banku Roln. nawet tym drobnym właścicielom, nie trzeba by robić zastrzeżeń tej treści, jak w tym wypadku o „50 drzewach”, bo wtenczas każdy sad będzie pod opieką instruktora ogrodniczego już od założenia, a jego właściciel będzie jednym z członków „Sekcji Sadowniczej” przy O. T. R. Wykluczy to również wszelkie antagonizmy i separatyzy i da możliwość opanowania i zorganizowania handlu owocami, tworząc olbrzymią siłę braci sadowniczej, która gdy trzeba będzie,

*Masz sad ładny przy chacie —*

*toś jest bogacz mój bracie!*



upomni się o należną pomoc, czy przedmiotem tych żądań w tej materji będzie zabezpieczenie przed złodziejami, czy wreszcie sprawa ograniczenia importu owoców.

Tą drogą odnowimy naszą tradycję i tą drogą spełnimy zadania i obowiązki, jakie na nas nakłada dzisiejsza sytuacja naszego sadownictwa — a przede wszystkim naszego kraju.

W. M

## Zwalczanie piędzika przedzimka, groźnego szkodnika drzew owocowych.

Gąsienice piędzika przedzimka, barwy zielonej, nieduże, wylęgają się wiosną z jaj, złożonych na gałęziach korony pod łuski pączków. Niszcząc pączki, związki owoców i liście, powodują ich usychanie.

Walkę z temi gąsienicami można prowadzić przy pomocy opryskiwania drzew zielenią paryską, środek ten jednak stosujemy zwykle dopiero wówczas, gdy już zauważymy szkody, zrobione przez gąsienice i dlatego piędzika przedzimka należy zwalczać koniecznie jesienią, gdy samice (czarny, mały owad nie-latający), przed nastaniem pierwszych chłódów jesiennych, zwykle z początkiem października, wychodzą z poczwerek z ziemi przy pniu i rozpoczynają wędrówkę po pniu drzewa do korony, by złożyć tam jaja (samce są uskrzydłone i latają). Jedna samica składa około 300 jaj, a jeśli samic tych jest tylko 100, to wiosną wylęgnie się około 30.000 gąsienic, które mogą drzewo zupełnie zniszczyć.

Aby do tego nie dopuścić, zakładamy w końcu września na pnie drzew opaski z lepem, na których samice przyklepiają się i giną. Po oczyszczeniu i wygładzeniu pnia przywiązujemy opaskę szerokości 12—15 cm z pergaminowego papieru

nieprzemakalnego, u góry i u dołu opaski sznurkiem, a następnie nakłada się pędzlem cienką warstwę lepu 1—2 mm grubości i 7—8 cm szerokości, tak, by na 1 mtr. opaski wyszło około 40 gramów lepu tj. za około 30 groszy dobrego lepu, 1 m. b. opaski zaś wystarczy na 3 drzewa o średnicy pnia około 10 cm. więc kilkuletniego już drzewa.

Aby spełnić swe zadanie, musi lep odpowiadać następującym warunkom:

- 1) Odporność na wpływy temperatury, tj. niezastyganie i nieściekanie;
- 2) Utrzymanie pełnej lepkości conajmniej do 2 miesięcy (nie wysychanie);
- 3) Nie może posiadać woni odstręczającej szkodniki;
- 4) Musi być jasny;
- 5) Musi posiadać dostateczną płynność, aby można go łatwo i oszczędnie nakładać na opaski.

Liczne doświadczenia porównawcze i kilkuletnie stosowanie przez wybitnych praktyków wykazały, że z pośród lepów znajdujących się w handlu, warunkom tym odpowiada w zupełności lep sadowniczy marki „Azot”. Lep ten jest wprawdzie droższy od innych, ale dzięki swej wydajności i gatunkowi

spełnia swe zadanie w 100% i dlatego się opłaca. Zakładanie tanich i bezwartościowych lepów (które są najczęściej ciemne i gęste) nietylko, że obciążą sad kosztami zwalczania, ale co gorsza, nie chroni go przed szkodnikiem. Pieniądze zostaną wydane, a gąsienice objedzą drzewa.

Walka z piędzikiem nie skończy się na założeniu opasek, gdyż trzeba jeszcze codziennie obejrzeć wszystkie opaski i sprawdzić ich stan. Zdarza się często, że do pierścienia przylepiają się również samce. Skrzydła samców tworzą wówczas jakby pomost, po którym samice swobodnie przechodzą przez pierścień do korony. Wówczas trzeba owady z opaski zebrać, zniszczyć i nałożyć świeży lep.

Aby się przekonać, czy piędzik występuje, nie wystarczy oglądać pnie, szukając wędrujących samic, gdyż zdarzało się, że ich wogóle nie zauważono, a dopiero po założeniu kontrolnych opasek lepowych na kilkunastu drzewach okazało się, że

wielka ilość samic chwyciła się na opaski. Opaski kontrolne należy założyć z końcem września i gdy tylko stwierdzi się pojawienie tego szkodnika, choćby niewielkie, trzeba niezwłocznie założyć pierścienie lepowe na wszystkie drzewa.

W razie masowego wystąpienia gąsienic piędzika wiosną, należy w jesieni z początkiem października skopać ziemię wokół pni drzew, a następnie ubić, niezależnie od założenia opasek.

Równocześnie z piędzikiem występuje drugi, podobny szkodnik, zimówek ogołotniak — zwalcza się go więc równocześnie z piędzikiem przez założenie opasek lepowych.

Opaski lepowe zakłada się na drzewach owocowych również wiosną, by chwycić różne owady i gąsienice, pełzające po pniu do korony.

W ten sposób niewielkim kosztem można się uchronić od ogromnych szkód w sadzie, wyrządzanych przez wyżej podane szkodniki.

## Kilka słów o pożytecznej placówce.

Pomiędzy licznymi zadaniami, jakie w czasie od wskrzeszenia Państwa Polskiego przypadły samorządom w udziale, wcale niepoślednie miejsce zajmuje działalność Powiatowego Związku Samorządowego powiatu rawickiego na polu popierania sadownictwa, które jako gałąź pomocnicza nietylko iść powinno w parze z rolnictwem, lecz mając w produkcji krajowej należne mu miejsce.

Wiadomo ogólnie, że do tej pory sprowadzamy rok rocznie z zagranicy za dziesiątki milionów złotych pod różną postacią

ogromne ilości owoców i przetworów owocowych.

Doceniając znaczenie sadownictwa, Wydział Powiatowy założył w r. 1922 powiatową szkółkę drzew owocowych, która rozwija się pomyślnie i pomimo kryzysu wykazuje znaczne dochody.

Roczna produkcja drzewek i krzewów dosięga 100.000, a obszar szkółki obejmuje obecnie 31,25,00 ha. Hodowla drzewek spoczywa od samego założenia szkółek w rękach doświadczonego fachowca, specjalisty szkółkarza i sadownika. Szkółki znaj-

dują się pod stałą kontrolą Stacji Doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Za okazałe i wyborowe drzewka zyskała szkółka uznanie w postaci następujących nagród:

**Złoty medal** Komit. Jubil. Wyst. Ogrodn. w Poznaniu 1926.

**Złoty medal** Pom. Izby Roln. na wystawie ogr. przem. w Toruniu 1928.

**Złoty medal** na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929.

Liczne listy pochwalne od zamawiających drzewka za dobrą obsługę i rozchodzą się po całej Polsce i do Wolnego Miasta Gdańska, świadczą o popularności szkótek powiatowych.

Na sezon bieżący wydały szkółki wyżej wymienione nowy, powiększony, ilustrowany, starannie opracowany katalog, mogący nawet służyć dla hodowców drzew i krzewów jako podręcznik, a który szkółki na życzenie wysyłają gratis i franco.

## DZIAŁ PSZCZELARSKI

PIOTR WERNER, Radziechów.

### Choroby pszczół i ich leczenie.

#### Kuracja ziołowa.

*Pszczola tyle jest warta —  
Ile warta jest jej praca.*

Pszczoly jak każde inne istoty podlegają różnym chorobom. Tak jak u ludzi przyczyną różnych chorób jest zazwyczaj bieda, niedostatek i niechlujstwo, tak samo i u pszczół przyczyną różnych chorób więcej i mniej groźnych jest głód, zła zimowla i nieporządek, po największej części z powodu niedbałej gospodarki, albo nieuctwa samego pszczelarza. Słabe pnie, czyli nędzaki są zwykle powodem różnych chorób pszczelich, oraz wesz pszczela (jej kał zawiera miljarde zarazków niesłychanie zakaźnych) i przeziębienie wiosenne pszczół, następnie brak witamin w pożywieniu, bez witamin życie jest niemożli-

we. Każdy pszczelarz obowiązkowo powinien pilnie obserwować życie swoich pszczół, a w razie objawów podejrzanych, poddać je badaniom mikroskopijnym i leczeniu zapobiegawczemu\*).

W szczególności zwracam uwagę panów pszczelarzy na leczenie ziołami głódówką i arniką, co do których czynię dalsze badania i w swoim czasie podam wyniki.

Racjonalne leczenie żadną miarą nie może polegać na tłumieniu tak zwanych objawów chorobowych, będących wyrazem działania samoleczniczych sił organizmu i walki z czynnikiem chorobotwórczym a wszelkiego rodzaju środki allopatyczne, jak kwas salicylowy, for-

\* ) Chore pszczoly i zarazony czerw przeslac mozna do p. prof. Kozikowskiego do Lwowa Politechnika, Docentura Pszczelarska, celem zbadania.

malina i inne mogą być podawane jedynie w przypadkach rozpaczliwych, zaś racjonalne leczenie powinno polegać raczej na podnieceniu owych objawów i wzmocnieniu organizmu odpowiednią dietą (głodówka, ul oszklony) i środkami przyrodoleczniczymi (kuracja ziołowa).

Przyroda daje pszczołom nie tylko środki potrzebne do życia, ale daje również środki przywracające zdrowie. Słońce, powietrze, głodówka i zioła lecznicze działają w całym szeregu chorób, zioła lecznicze to także dzieci słońca. Zioła lecznicze wzmacniają i pobudzają organizm do samoobrony i dlatego kuracja trwa dłużej, ale zato wynik leczniczy jest istotny i trwały.

Są to środki łagodnie działające, nie trujące i nie obciążone ujemnym pobocznym działaniem, czego nie można powiedzieć o środkach chemicznych, tembardziej, że wielostronne doświadczenia wykazały, że wszelkie preparaty chemiczne, które dotychczas były reklamowane przez pszczelarzy, nie mają żadnego znaczenia w leczeniu zgnilca, czy innych chorób pszczelich. Np. 20% formaliny z wodą nie zabija zarazków, tylko utrudnia ich rozwój.

Nadmienić muszę, że rasa pszczoł włoskich odporniejsza jest na różne choroby od in-

nych ras, zaś dolne oczko w dnie ula doskonale ułatwia pszczołom pracę w utrzymywaniu czystości w ulu, natomiast sam ul powinien posiadać doskonałą wentylację (ul pośredni, stojący leżak).

Choroby pszczoł dzielą się zasadniczo na dwie grupy: 1) choroby czerwiu i 2) choroby pszczoł dorosłych.

Do chorób i wad czerwiu zalicza się:

1. Zgnilec amerykański, kleisty (*Bacillus larvae*).
2. Zgnilec europejski, kiślica (*Bacillus pluton* i *B. alvei*).
3. Czerw torebkowa (*Sackbroad „Filterable virus“*).
4. Skamienie czerwiu (*Aspergillus flavus*).
5. Zwapnienie czerwiu.
6. Czerw zaziębiony.
7. Czerw wyssany.

Do chorób pszczoł dorosłych zalicza się:

1. Zaperzenie.
2. Nosema (*Nosema apis*).
3. Majówka.
4. Porażenie (paraliż pszczoł)
5. Roztoczowa, akarinoza (*acarapis Woodi „Whigt“*)
6. Czarna choroba.
7. Choroba krwi (*Bacillus apipticus*).

#### Wady czerwiu.

Są trzy przyczyny wad czerwiu: 1) dziedziczne po matce, 2) na-

## Zarząd Dóbr w Rzuchowej poczta i stacja Pleśna

poleca na sezon jesienny pierwszorzędne drzewka  
grusz, czereśni, wiśni, jabłoni i śliw  
po przystępnych cenach. Oferty na żądanie

byte zarazy i 3) zaziębienia i wyssania.

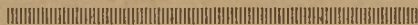
1. Wadliwa matka składa jajeczka z zaczątkami organicznej choroby, z powodu tego jest czerw rozstrzelony, powoduje opóźnienie rozwoju rodziny i stratę czasu. Pszczoły zajęte usuwaniem zamarłego czerwiu, tracą chęć i energję do pracy. Wystarczy zmienić taką wadliwą matkę na zdrową, a pień staje się normalny i zdrowy.

2. Zgnilec jest najgroźniejszą zaraźliwą chorobą czerwiu, po największej części napada czerw

kryty. Zarazek ten gołym okiem niewidoczny, rozszerza się z niesłychaną szybkością i niszczy nie tylko pojedyncze pnie, ale rozszerza się na okoliczne pasieki. Dlatego chorobę tę należy opanować zaraz w jej początkach. Trzeba również pamiętać o tem, że kiedy zaraza pojawi się w ulu, wszystkich miód w tym ulu jest zarażony, jakoteż cały ul i ramki, dlatego zachować należy bezwzględną ostrożność.

C. d. n.

## DZIAŁ WARZYWNY



IGNACY ZIELŃSKI

### O kopcowaniu.

Przychodzi czas, który nieraz jest gorętszy od zniw — to kopanie ziemniaków, a również buraków pastewnych, cukrowki, marchwi i brukwi, czyli karpiełi.

Plony zbóż, byle względnie sucho zostały zebrane, to przechowanie ich nie przedstawia zbyt trudności. Stodoła, czy dobrze ułożona sterta zabezpieczy mniej więcej zboże od zimy. Zakopywanie jest sprawą trudniejszą. Tak zwane z niemiecka kartofle, a po polsku ziemniaki, perki itd. są w wielu okolicach główną podstawą utrzymania biedniejszych ludzi we wsi, zastępując w zimie chleb. Zatem przechowanie ich dobre, stanowi możność przetrzymania przednówka dla wielu rodzin i ma się rozumieć i inwentarza.

Ziemniaki zależnie od roku są skłonniejsze do lepszego przechowania, lub nie. Obecny rok

okolicami obdarzył ziemniaki białymi plamkami, co zapowiada skłonność ich do gnicia, a zatem, tem więcej trzeba uważać na ich umiejętne prezimowanie. Chcąc, by dobrze ziemniaki prezimowały, po wykopaniu trzeba im dać czas koniecznie się wypocić. Ci gospodarze, którzy składają do tak zwanych piwnic, sklepów itd. muszą uważać, by nie od razu zasypywać pełno, a częściowo dosypywać, zostawiając okna pootwierane, by się ziemniaki wypociły.

Nie trzeba chyba dodawać, że sypać trzeba wyłącznie zdrową okopowiznę. Będzie jeszcze lepiej, jeśli zanim zwieziemy je do piwnic, pozostaną okryte słomą na gromadach i tam się wypocną. Za ciepłe powietrze jest tak szkodliwe, jak i za zimne, bo przy złem okryciu zmarzną, przy bardzo ciepłem się zagotują i

również zgniją. Właśnie stan ciepłoty jest trudno regulować, o ile nie mamy stałej zimy. Przy silniejszych mrozach przeważnie wszelkie piwnice zmuszeni jesteśmy jeszcze zabezpieczać nawozem, łątami, igliwem i t. d. Okienne i drzwi zabezpieczamy specjalnie.

W razie odwilży na pewien czas otworzyć okna czy drzwi, by temperaturę ochłodzić. Kto jest trochę zasobniejszy — przechowuje większą część okopowizny w tak zwanych kopcach, rejach itd. Kopce robią jedni wgłębiane mocno, inni mniej, a jeszcze inni na wierzchu. Przeważnie słyszy się zdanie, że kopce powinny być na wierzchu, a co najwyżej lekko wgłębiane.

Mając możliwość osobiście gospodarować w dużych gospodarstwach gorzelnianych, spotykałem się z temi trzema rodzajami kopców — i każdy rodzaj okazał się niezły, byle kopce były postawione na odpowiedniej ziemi, nie w dole i grunt nie był podmokły. Przy wielkiej ilości ziemniaków przy wgłębianych kopcach oszczędza się sporo słomy. Gdzie kopce są stałe przy budynkach, przeważnie są mniej, lub więcej wgłębiane, na polu zaś na wierzchu. By kopce były odpowiednie, muszą być przedewszystkiem nie za szerokie. Szerokość półtora metra jest najodpowiedniejsza, bowiem w razie psucia jesteśmy narażeni na dużo mniejsze straty, jak przy szerokich kopcach.

O ile robimy na równej ziemi, jeden z najlepszych sposobów przechowania jest następujący: okolamy kopiec łądami ze słomy, by się ziemniaki nie rozsypywały, następnie bierzemy

trzy drągi (żerdzie), dwa kładziemy z dwóch stron przy łądach (jak kopiec leci wzdłuż), a trzeci na wierzch po nasypaniu ziemniaków. Kiedy założyliśmy drągi, okrywamy kopiec słomą i to żytnią, a ostatecznie psenną, a nigdy jarą, nagrabiając i układając wszędzie równo, tak grubo, by ręka do łokcia się dobrze skryła. Słomy żałować nie można, bo to jest główna ochrona. Następnie okrywamy kopiec ziemią na tyle tylko, by słomy widać nie było, a na górze na kalonce kładziemy deskę wąską, żeby powietrze mogło cyrkulować i tej ziemią nie okrywamy. W miarę odkrywania kopca wyciągamy drągi, po trochu, wszystkie trzy, ale nie zupełnie, zanim kopce nie skończymy.

Gdybyśmy drągów stopniowo nie wyciągali, to później nie dąlibyśmy rady. Po wyciągnięciu drągów otrzymamy trzy kanały, które służą do cyrkulacji powietrza. Przed przyjściem mrozów — po trzy otwory z każdej strony kopca, zatem sześć — zatykamy doskonale sianem, żeby temi otworami mróz nie wszedł. Kto robi kopce wgłębiane, to tylko może robić z jednym górnym drągiem.

Gdy się ziemniaki dostatecznie wypocą, okrywamy kopce na sztych ziemią, a wtedy zdejmujemy już deskę i odrywamy również kalonkę. Tak pozostawiamy kopce do przymrozków. W zależności od ilości kopców, możemy trochę czas okrycia przyspieszyć, czy opóźnić. Wtedy okrywamy na dobre, t. j. dajemy albo drugą cieńszą warstwę słomy, albo łąty ziemniaczane i okrywamy ziemią, o ile słomą, znów na sztych do półtora w zależności od okolicy, gdzie jaka

zima, o ile łąty to w zależności jak grubo. Przeważnie łąty kładziemy tak, by ziemi pierwszej nie było widać. Gdy zimy są słabsze, to tylko okrywają łątami.

Żeby ziemia do okrycia około kopców nie zmarzła, zwozimy naokoło nać ziemniaczaną i rozścielamy. Pod nacią ziemia nie zmarznie, choć chwyci mróz. Jeszcze raz przypominam, że otwory w kopcach przed przyjęciem mrózów dobrze zatykamy sianem, a w razie odwilży, na dzień wyjmujemy siano, by ziemniaki mogły wyparować, a na noc znowu zatykamy.

Gdzie są lasy, doskonałym okryciem jest igliwie, które nie potrzeba ziemią przykrywać, lecz którego używając jako drugą warstwę — nie można żałować.

Co się tyczy buraków pastewnych, które układamy w kopce szersze i wyższe jak ziemniaki (jakie dwa metry szerokości) układamy je ładnie, równo, by nigdzie szpar ani dziur nie było. Niektórzy okrywają wprost ziemią, lecz to uważam za błędne, albowiem ziemia ta leci między buraki i zanieczyszcza je. Następnie trzeba bardzo grubo ziemię okrywać i to nieraz zawiedzie. Najwłaściwiej jest dać cienko żytniej słomy i na to lekko przykryć ziemię, żeby buraki wyparowały. Kalonka z początku okryta tylko słomą jak przy ziemniakach. Po wyparowaniu okrywamy na sztych ziemią do półtora. Przed mrozami na drugi sztych, a w razie silnych mrozów nacią kartoflaną lub barłogami gnoju uważam stanowczo, że szkoda.

Cukrówkę przykrywamy dobrze, zwykle w małych piramidach tylko liśćmi, zanim odwieziemy do cukrowni. Kiedy od-

stawa się opóźnia trzeba jeszcze okryć na to ziemię.

Trudno jest przechować dobrze marchew, a ta ostatnia potrzebna jest jeszcze więcej dla młodzieży koni na wiosnę, jak w jesieni. Grunt to, by się marchew nie zagrzała, bo wtedy po niej. Od tego czasu, gdy mnie nauczono, bym marchew słabo okrywał pomimo pewnych strat nieuniknionych przy marchwi — pasę marchwią w marcu i kwietniu. Robić kopce nie szersze i wyższe jak z kartoflami, mokrej marchwi jak i wszystkiego nie sypać w kopce. Dać się doskonale wyparować marchwi, następnie bardzo leciutko nakryć słomą żytnią, na to przyprószyć ziemię od deszczu i niech tak leży do przymrozków, niech paruje. O kalonce nie zapomnieć. Z nastaniem przymrozków okryć na dobry sztych ziemią i tak zostawić. W razie silnych mrozów okryć łątami czy barłogiem, z odwilżą zrzucić. Marchew, o ile ma za ciepło, to napewno zgnije, a jak troszkę nadciągnie, to nic jej nie szkodzi. Podciągnięta marchew zanim będzie pasiona, musi w stajni odtajeć.

Jeszcze niełatwo przetrzymać brukiew czyli karpiele, która gorąca tak się boi, jak marchew. Jest to przesąd, gdy twierdzą, że przechowuje się tylko do Nowego Roku. Na Pomorzu większość pasie bydło tylko brukwią i mają ją przez wiosnę, lecz tu trzeba pamiętać, żeby się nie zagrzała, tak w sklepie, jak i w kopcu. Układa się w kopcu, tak jak buraki pastewne i okrywa podobnie, lecz kalonka zostaje bardzo długo nie zakryta. Podczas przymrozków kładą na nią często perz, plewy czy coś podobnego. Mam sąsiada, który ma w zaciszu kopiec, to kalonki ca-

łą zimę nie zakrywa, a przykryta jest wszystkiego na dobry sztych ziemią. Brukiew plantuje po kilka móg i pasie nią jeszcze przez całą wiosnę. Brukiew jak zmarznie to odtaje, do trzech razy jej nie szkodzi.

Jeszcze trzeba pamiętać, by kopce były z północy na południe. Strona północna i wschodnia muszą być zawsze trochę lepiej zabezpieczone. Gdzie są stałe zimy, a śniegu dosyć, tam często na łęty nie kładą ziemi, a obsypują śniegiem. Jest to okrycie pierwszej klasy, byle śniegu było dosyć i trzeba uważać, by wichry go nie zwiały. Jeszcze jedna uwaga: ziemniaki z kopca są daleko lepsze do sadzenia jak z piwnicy, jest to praktycznie stwierdzone. Marchew stanowczo gorzej przechowuje się w piwnicy, jak w kopcu i więcej wyrasta. Piwnice powinny być ciemne dla warzywa.

Czy trzeba tu dodawać, że niepewne rośliny powinny być osobno składane, a zepsute usuwane na kompost? Wszelka

niepewna okopowizna i z muraszów powinna być pierwsza sprzebowana.

Są jeszcze gatunki ziemniaków, które jak to mówią „mają cienki nos“, jak np. Industrje Modrowate, w razie raptownego okrycia łatwo się psują i nie znoszą, by miały za gorąco.

Dawniej polecano różne kominiki, lufty ze słomy itd. Wypraktykowałem to na własnej skórze, jak również miałem możność się temu przyjrzeć, są to sposoby właśnie do tworzenia miejsc za zgniłą okopowizną. Ktoby nie chciał robić kopców z drągami, niech lepiej zakryje kopce bez luftów, a nie robi tych ostatnich. Jeżeli by kto chciał już koniecznie robić lufty, to w takim razie przy ziemi, a nigdy w górze, ani w środku i zatkan je dobrze sianem. Nie wspominam tu o termometrach, bowiem i tak ich nikt nie używa.

Jeżeli się kto do tych, wziętych z życia, uwag zastosuje, może liczyć, że okopowizna dobrze mu przetrzyma.

Inż. P. DĄBROWSKI

## Jesienne prace w ogrodzie.

Ogród warzywny. Po dokonanym zbiorze warzyw w jesieni pozostaje jeszcze jedna robota. Mianowicie, trzeba będzie przekopać lub przeorać cały ogród, zanim nastaną przymrozki. Czynność ta jest bardzo ważna, a tymczasem mało kto o niej pamięta.

Pomówmy, dlaczego należy przekopać w jesieni, a nie odkładać tego na wiosnę? Otóż, po przekopaniu ziemia staje się pulchną i dlatego łatwiej nasiąka wilgocią z zimy i ją zatrzy-

muje. A wiadomo, że wilgoć jest bardzo potrzebna na wiosnę, by nasiona warzyw łatwiej kiełkowały. Natomiast przy kopaniu wiosennem ziemię niepotrzebnie przesuszamy, co jest ze szkodą dla gospodarstwa, bo wówczas kiełkowanie nasion opóźnia się, a każdy przecie chciałby mieć jakąś marchewkę, rzodkiewkę czy groszek jak można najwcześniej. Ogrodnicy podmiejscy nigdy nie odkładają przekopywania swoich ogrodów do wiosny, bo by źle na tem wyszli.



Jeżeli ktoś chce ziemię w swoim ogrodzie znawozić obornikiem, to niech lepiej to zrobi w jesieni i przekopie czy przyorze obornik jeszcze przed zimą. Korzyść z tego oczywista: w ciągu jesieni, zimy i najwcześniejszej wiosny obornik w ziemi dokładnie przegnije, tak że warzywa wysiane czy wysadzone wczesną wiosną odrazu będą miały gotowe pokarmy i z nich zaczną korzystać rozwijające się młode rośliny. Natomiast przy nawożeniu wiosennem, szczegól-

nie kiedy gospodarz daje mało przegniły obornik, otrzymuje się gorsze wyniki, bo zanim nawóz w ziemi przegnije i będą mogły z niego warzywa korzystać — przejdzie połowa lata, nastaną posuszne dni i okaże się, że cała nadzieja na ładne warzywa zawiodła. A winne temu — wiosenne nawożenie i wiosenne przekopywanie ziemi.

Zatem, przekopmy nasze ogrody teraz w jesieni i teraz właśnie dajmy ziemi potrzebny obornik.

## DZIAŁ ROLNY i HODOWLANY

Z. OLSZAŃSKI, lekarz weterynarii

### O połykaniu przez bydło ostrych przedmiotów.

(Uwagi praktyczne)

Często się zdarza, że w zadananej dla bydła paszy, jak kuchenki, wytloki buraczanej itp., znajdować się mogą ostre jakieś przedmioty, na przykład gwoździe, blaszki, odłamki żelaza, druty, szpilki i inne; po połknięciu przez zwierzęta przedmioty te razem z paszą trafiają do żołądka, gdzie mogą pozostawać nawet przez czas dłuższy, nie wyrządzając zdrowiu zwierzęcia żadnej szkody. Jednakże nie zawsze uchodzi to bezkarnie i bardzo często bywa, że połknięty przez zwierzę ostry przedmiot po pewnym czasie przedostaje się do drugiego oddziału żołądka, zwanego czepcem i tam wskutek ruchów jego ścianek przebija te ścianki, następnie przebija przeponę i przez worek sercowy trafia w serce.

W opisanych wypadkach występują objawy następujące: zwie-

rzę nie kładzie się, przeważnie stoi i stęka; w okolicy łopatki zauważamy drżenie mięśni, a wzdłuż szyji, szczególnie w dolnej jej części, a także na pierśsiach i na mostku występują ciastowate chłodne obrzęki. Przy naciśnięciu palcem na obrzękach tych pozostają ślady przez dłuższy czas. Opisane objawy zwykle kończą się śmiercią.

Chorą sztukę, zdradzającą opisane zmiany chorobowe, należy corychlej oddać na rzeź, ponieważ wszelkie zabiegi lecznicze będą bezskuteczne.

Ażeby zapobiec takim wypadkom — należy zawsze zwracać baczną uwagę, aby na podwórzu, w okolicy obory i na polu nie było porzucanych kawałków jakiego drutu, starych gwoździ i innych ostrych żelaznych przedmiotów; nie powinno się pasać bydła w pobliżu spalo-

nych budynków, gdzie mogą się znajdować gwoździe. Dalej należy zwracać uwagę na czystość obierną z wszelkiej okopowizny, żeby nie znalazły się tam jakie szpilki.

Urządzając ogrodzenie z drutu nie należy przy tem wyrzucać na trawę kawałków odciętego drutu czy też skobelków lub gwoździaków.

Przy używaniu do nawożenia pola śmieci miejskich — śmiecie te najpierw składać do kup kom-

postowych, a po przegnieciu i po przesianiu dopiero używać na pola.

Przy karmieniu bydła maku- chami należy kruszyć kuchy w młynku z magne- sem, który zatrzyma wszelkie żelastwo, znajdujące się często w kuchach.

Prze- strzegając wszystko tu po- wiedziane — możemy uchronić swoje bydło przed po- łknięciem ostrych przedmiotów, a siebie od dotkliwych strat materyjalnych.

Inż. Rut.

## Jesienne nawożenie łąk i pastwisk.

Do niedawna jeszcze bardzo powszechnem było mniemanie, że nawożenie łąk jest zbyt-eczne, gdyż jak mówiono — łąkę po- winno żywić pole, a niema sensu robić nakładów nawozowych na łąki, skoro i tak zawsze tam się coś zieleni. Zapomniano wszakże o tem, że owa zieleń nie świadczy o wartości danego użytku, bo i mech jest zielony, a jednak mchem krowy nie na- karmi. Również i szuwały oraz różne kwaśne trawy wiele po- żytku nie dają, a jeżeli się niemi zapycha bydłce kałduny, to już z wielkiej biedy, by bydłce z głodu nie zdechło, ale nie to, by liczyć na jakiś dochód z in- wentarza po takim żywieniu.

Rozumie się, że łąki okresowo zalane, gdzie się na plecach siano wynosi, a nawet pół-mokre, nie dadzą korzyści z nawożenia, ale też w takich wypadkach pierw- szą czynnością będzie ich od- wodnienie, natomiast gdy są już odwodnione, czy też z natury dostatecznie suche, zostawiać je bez zasiłku nawozowego można jedynie wtedy, gdy istnieją ja-

kieś spływy żyzne z pól oko- licznych lub namuły rzeczne. Takich jednak łąk, czy pastwisk mamy niewiele, przeważnie zaś łąki nasze i pastwiska są wyja- łowione, o mizernym poroście, a zasiłek nawozowy działa na nią bardzo skutecznie.

Obliczono, że dobrze urzą- dzona łąka, czy pastwisko daje dochód większy, niż taki sam obszar, zasiany pszenicą i to pszenicą, która dała płon dwu- dziesiąt kilku kwintali z hektara. To też niema dwóch zdań, że nawożenie łąk się opłaca, byle umiejętnie przeprowadzone.

Pomijając gnojenie łąk obor- nikiem, którego zwykle brakuje nawet na pola, a łąka nie wy- zyskuje w pełni — świetnie działa na łąki murszaste kom- post, złożony przeważnie z róż- nych skrzybonek podwórzowych i szosowych, na łąki zaś mało próchniczne — kompost z prze- gnitych roślin. Po drugim po- kosie, taki dobrze przegniły kompost, rozrzucony po łące i ubronowany, niewątpliwie wzmo- cniłby grunt i zapewnił bogatsze

plony przyszłorocznej trawy.

Ale wiemy, jak to jest z tym kompostem — najczęściej go wcale niema w gospodarstwie, a łąka jest i wyraźnie wymaga nawożenia. To też jedynie możliwym bywa w takich razach zwrócenie się do nawozów pomocniczych, bo choć grosz na nie trzeba wydać, ale skuteczność działania będzie niewątpliwa.

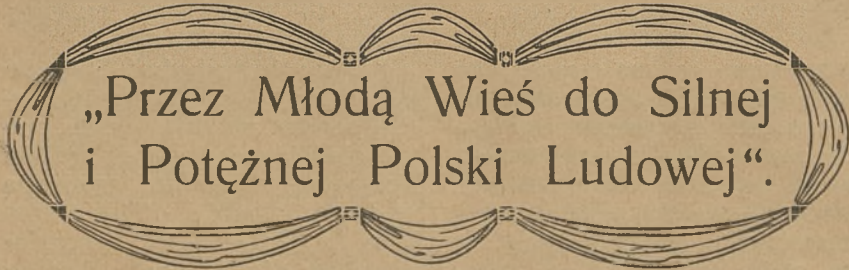
Na torfiaste łąki — poznaliśmy już dość dawno skuteczność kainitu; oprócz pokarmowej wartości potasu, zabezpiecza on łąki od ujemnego wpływu spóźnionych przymrozków wiosennych, zresztą i tak zwane zawarte w nim sole towarzyszące dobry wpływ wywierają. Stosuje go się zwykle około 8 q na ha. Ale gdybyśmy forsowali samym potasem, to wkrótce plony traw z początku wysokie, wkrótce i gwałtownieby spadły, gdyż fosfor zostałby wyczerpany. Jest też więc koniecznym i nawóz fosforowy, bo wzmacnia tkanki roślinne, wzbogaca paszę w białko — tak pożyteczne w sianie i na ogół, łącznie z potasem, powiększa ilość koniczyn i groszków łąkowych.

Dawniej stosowaną tomasówkę zastępujemy obecnie lepszą od niej supertomasyną, która nie tylko fosforem rośliny zasila, ale i wysoką zawartością wapna, działa skutecznie na przewiewność gleby łąkowej, oraz na jej odkwaszenie. Supertomasynę stosuje się zwykle około 200 kg na ha, biorąc pod uwagę 16%. O ilebyśmy stosowali bardziej skoncentrowaną, praktyczniejszą

30%, to oczywiście mniejsza dawka będzie wskazana.

Ale to nie wszystko! Zarówno łąki, jak i pastwiska cierpią niemal zawsze na brak azotu, bo jakkolwiek mówi się, że np. łąki murszaste i torfiaste zawierają w swym składzie obfite źródła azotu w postaci ciał organicznych, ale cóż z tego, kiedy to źródło jest mało dostępne, gdyż bardzo powoli te materje ulegają mineralizacji. To też dodatek azotniaku bardzo często zadziwiający wpływ wywiera: trawy rosną na schwał i bujna ciemna zieleń wskazuje, jak bardzo azot był potrzebny. Zresztą i rodzaj roślinności łąkowej daje nam wskazówki, kiedy brak azotu, bo gdy rośnie bliźniaczka, mietlica psia, a zresztą gdy przy nawożeniu fosforowo-potasowem spotykamy pewien nadmiar groszków i koniczyn, to już napewno azot będzie potrzebny; trawy się wzmogą i pożądana równowaga pomiędzy groszkami a trawami wskutek tego się uwidoczni.

Azotniak daćby należało tuż po sprzęcie drugiego pokosu w pełnej dawce 100 kg na ha razem z supertomasyną i kainitem. Nawozy zmieszane tuż przed rozsiewem powinny być doskonale wbronowane w glebę łąkową. Pamiętajmy, że na łąkach i pastwiskach odpowiednio nawożonych zawartość białka w paszy zwiększa się o 50%, a zawartość tłuszczu o 25%. Mamy więc obfitą i nadzwyczaj pożywną paszę, która i bez dodatku treściwych pasz będzie naprawdę żywić nasze inwentarze.



# „Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Ludowej“.

## Z ostatniej chwili

Dnia 25 października br. odbyło się w sali B. B. W. R. w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa p. A. Gładysza zebranie prezesów Kół Mł. Lud. tutejszego powiatu.

Mimo naglących prac sezonu jesiennego na roli, prezesi nawet z kół najdalej oddalonych od Tarnowa nie żalowali trudu i czasu, lecz gromadnie przybyli na zebranie.

Tematem obrad było omówienie programu Walnego Zebrania Kół Mł. Lud. tut. powiatu, udziału Kół w Wystawie Ogrodniczej i Przystosowania Rolniczego w Tarnowie, oraz sprawy organizacyjne.

Walny Zjazd Kół Młodzieży Ludowej powiatu tarnowskiego

odbędzie się dnia 14 października br. w sali „Gwiazdy“.

Na porządek dzienny złoży się uroczyste nabożeństwo w kościele XX. Filipinów, poczem nastąpią obrady w sali „Gwiazdy“. Poza sprawozdaniem, dyskusją i referatami na porządku tegorocznego Walnego Zebrania są wybory Zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej.

Niezwykłe miłe wrażenie odnieśli prezesi z serdecznej i swobodnej wzajemnej gawędy w dniu 25 września br. Przyjazna i ciepła atmosfera zebrania silnie związała i złączyła serca przodowników Zielonej Gromady.

Nie używaj do zwalczania chorób szkodników roślin kosztownych środków zagranicznych — natomiast

**STOSUJ** i żądaj we wszystkich składach nasion  
i w skł. materj. aptecz. w całym kraju  
wyrobów krajowych wytw. chemicznej



# „LEKROS“

WARSZAWA, Marszałkowska 53

Katalogi na żądanie bezpłatnie.



**PLANY** ogrodów  
inspekcje

**St. Schönfeld**, ogrodn. architekt  
WARSZAWA, Marszałkowska 53

# DZIAŁ OGÓLNY

## ODEZWA!

Kłeska powodzi, jaka nawieździła nasz kraj, pozostawiła na organizmie Polski krwawiącą ranę. Tysiące osiedli i gospodarstw rolnych, warsztatów pracy utrzymanie dziesiątków tysięcy rodzin uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

I mimo, że spiętrzone wody wróciły lub wracają do swych łożysk, wiele wody upłynie, zanim wyrównane zostaną straty poczynione przez ten straszny kataklizm.

Wśród poszkodowanych nie brak naszych licznych ogrodników, gdyż pobliskie rzek gleby są zawsze miejscem, gdzie skupia się produkcja ogrodnicza, bowiem znajdują tam bogatą ziemię. Pobrzeża Wisły od lat słyną jako ważny ośrodek produkcji owocarskiej w Polsce.

Całe społeczeństwo skupia się do walki ze skutkami zywiołu. Ogrodnicy nie mogą pozostać w tyle. Winni oni przyjąć z pomocą ciężko przez los dotkniętym, wszystkim tym, którym ta pomoc będzie potrzebna.

Jednak pomoc nasza będzie tem skuteczniejsza i celowa im lepiej będzie zorganizowana.

Dla ujęcia akcji pomocy powodziowej w normy organizacyjne, członkowie Komitetu

Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych postanowili utworzyć Centralny Ogrodniczy Komitet Powodziowy.

Dla przeprowadzenia akcji na terenie całego Państwa, Centralny Ogrodniczy Komitet Powodziowy utworzy lokalne Komitety Powodziowe, o co zwróci się osobno do zrzeszonych organizacji.

Centralny Ogrodniczy Komitet Powodziowy zamierza prowadzić akcję w następujących kierunkach:

a) zarejestrować szkody poczynione gospodarstwom ogrodniczym i sadowniczym,

b) wyjaśnić w jakim zakresie potrzebna będzie pomoc ze strony ogrodnictwa dla odbudowywanych warsztatów rolnych,

c) zebrać ofiary zarówno w naturze, w postaci np. drzewek owocowych, nasion, artykułów spożywczych itp., jak i w gotowiznie i zorganizować najbardziej celowe zużycie zebranych środków na terenach powodziowych.

Mamy niepłonną nadzieję, iż akcja Komitetu spotka się z jaknajwiększym poparciem wśród najszerzych warstw ogrodniczych w Polsce.

Dyker Waclaw

Girdwojń Aleksander

Hoser Piotr

Hozakowski Aleks.

Jankowski Edmund

Łubieński Tadeusz

Machlejd Artur

Piątkowski Stanisław

Pyzio Ignacy

Rożański Marceł

Siedlicki Bolesław

Skawinski Stefan

Skrzypczak Piotr

Stępowski Jan

MARJAN KLIMCZAK

## Kilka słów o „Przemysłach chałupniczych.“

Co to jest spółdzielczość, to już bardzo dużo rolników wie o tem, że praca spółdzielcza to wielka rzecz, że spółdzielczość prowadzi do dobrobytu. Dużo rolników przekonało się już o tem na spółdzielczych placówkach mleczarskich, które się dość dobrze rozwijają w naszym powiecie — a których z każdym rokiem coraz więcej powstaje. Ale ba do takich spółdzielni mleczarskich mogą należeć rolnicy średnio zamożni mający kilka morgów pola, którzy trzymają kilka sztuk bydła i mogą dostarczać spółdzielni mleko. Ale przecież po wsiach jest bardzo dużo a rok rocznie przybywa coraz więcej małorolnych i takich co posiadają po jednym zagonie a nawet i tego zagona nie posiadają tylko chałupinę, dla tych ludzi spółdzielnie mleczarskie są niedostępne. Roboty na wsi nie wiele chyba w żniwa — a po żniwach ci małorolni i bezrolni cierpią nędzę, bo niema gdzie zarobić.

Ale są ludzie, co o tem ciągle myślą, jakby zaradzić choć częściowo nędzy na wsi i jakby podnieść dobrobyt wsi. Zaradzić nędzy i dojść do dobrobytu można tylko wspólną pracą, pracą spółdzielczą.

Niedawno wyszła z druku książka W Pana Władysława Jennera, prezesa Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie „O Przemysłach chałupniczych“ człowieka, który całe swoje życie pracuje na to,

żeby podnieść dobrobyt wsi i miast — żeby każdemu człowiekowi dać możność zarobku i ulżyć nędzy.

Co to takiego są te „Przemysły chałupnicze“? Oto są to takie przemysły, które każdy człowiek może w domu wykonywać, jak wyrób różnych rzeczy z drzewa, szczotek, z wikliny różnych koszyków i wiele innych rzeczy. Teraz dzięki wielkiej pracy pana prezesa Jennera powstała wielka Spółdzielnia, która będzie wysyłała instruktorów, którzy będą uczyć ludzi różnych przemysłów, będzie dostarczała wzorów i modeli do wyrobu różnych rzeczy. Uprosiłem W Panów instruktorów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie p. Gładysza i p. Nawrockiego, którzy podczas swoich wyjazdów na wieś, w Kółkach Rolniczych przy sposobności będą informować i pouczać o „Przemysłach chałupniczych“, za co tym Panom niniejszem najuprzejmiej dziękuję i proszę o intensywną współpracę.

Książka pt. „Rola Przemysłów chałupniczych w zrównoważeniu bilansu pracy w Polsce“ kosztuje zł. 2.— i kosztą przesyłki — a ponieważ z tej książki można się bardzo dużo nauczyć, to z tego względu powinna się znaleźć w każdym Kółku Rolniczem.

O wszelkie informacje należy się zwracać do instruktorów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie.

---

*Czytelniku! Czy zjednałeś już przynajmniej jednego prenumeratora dla „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“?*

---

## Jubileusz Żeńskiej Szkoły Roln. w Szynwałdzie.

W dniu 14 października br. obchodzi Żeńska Szkoła Rolnicza w Szynwałdzie 25 rocznicę swego istnienia. Ze względu na rolę, jaką w odbudowie wsi polskiej odegrała, warto się bliżej z wynikami jej prac zapoznać.

Otóż 25 lat mija od chwili, kiedy Przewielebny ks. Prałat Aleksander Siemiński, pokonał przeróżne piętrzące się trudności i kiedy wrzescie powstało dzieło świadczące tak chlubnie o inicjatorze tejże Szkoły. A były to czasy naprawdę ciężkie — czasy niewoli — czasy zaniku wszelkiej szlachetnej inicjatywy i czasy biernoty, nie przerywanej zresztą świadomości przez zaborców. A jednak dzięki twardemu postawieniu sprawy i obronie słusznych swych postulatów, działając w myśl swego hasła „Przez odrodzoną niewiastę — do odrodzonej Polski” oddał w roku 1909 Szkołę na użytek publiczny, powołując do pracy w niej Zgromadzenie SS. Służebniczek.

I nie zawiódł się Szlachetny Inicjator, gdyż dzięki sprężystemu kierownictwu S. Frydolino Koziejówny, szkoła ta osiągnęła bardzo wysoki poziom, kształcąc nie tylko na dobre gospodynie-matki, ale także dbając o wychowanie religijne i narodowe a także przygotowując je do pracy społecznej na terenie ich zamieszkania.

Nic też dziwnego, że Szkoła tak prowadzona zdobyła z miejsca uznanie władz, tak austriackich jak i obecnie polskich, które zaraz po powstaniu Niepodle-

głego Państwa Polskiego, przyznały jej prawa szkół państwowych. Stała się też miłym i cichym schronieniem, dla takich osobistości jak ś. p. Dr Bron. Dulęby, prezesa Małop. Towar. Rolniczego, który tutaj umarł, czy ostatni pobyt b. wiceministra oświaty p. Kazimierza Pierackiego. Dbając o podniesienie i ulepszenie gospodarstw wiejskich, Szkoła urządziła cały szereg kursów dla gospodyń, gospodarzy i ich dzieci, zdobywając sympatję ludności, która chętnie posyła tam swe córki. Dobre imię szkoły obiegło prawie całą ziemię Polski, stając się najskuteczniejszą reklamą, rekrutującą uczennice ze wszystkich stanów — dość wspomnieć, że dotychczas ukończyło już szkołę 810 uczenic — a więc przeciętnie po 33 rocznie.

Obecna uroczystość połączona będzie ze zjazdem b. Wychowanek, które w liczbie przeszło pół tysiąca zapowiedziały swój przyjazd, w celu utworzenia Związku b. Wychowanek.

Uroczystość tą zaszczyca swą obecnością JE. Najprz. Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski, delegat Min. Rolnictwa i R. R., delegat Min. W. R. i O. R., dalej delegat Urzędu Wojewódzkiego z powiatu, a przede wszystkim Przew. Ks. Prałat Aleks. Siemiński.

Solidaryzując się, życzymy i my w dniu uroczystego obchodu 25-lecia, tak wielce pożytecznej placówce jaknajwiększego rozwoju dla dobra naszej Kochanej Ojczyzny. *Jan Aksamit*

**CUKIER  
DLA PSZCZÓŁ!**

Jeszcze dziś mogą otrzymać cukier dla pszczoł ci pszczelarze, którzy nie wykorzystali swego kontyngentu po 2 kg. na pień w bieżącym roku

w Małopolskiem Towarzystwie Pszczelniczem w Rudniku n. Sanem

# KRONIKA OGRODNICZA

A. GŁADYSZ.

## KRAJOWA:

W drugiej połowie września w kilkunastu miejscowościach nadmorskich nad otwartym Bałtykiem zakwitły po raz drugi w br. wiśnie, okrywając się przeszlicznym kwieciami. Rybacy kaszubscy przepowiadają łagodną zimę i wróżą pomyślne wiatry dla połowów. Trzeba nadmienić, że najstarsi ludzie nie pamiętają, by tuż u brzegów morza kiedykolwiek o tej stosunkowo już dość późnej porze kwitły wiśnie, a w lasach po raz drugi borówki.

## Dwa plony gruszek Williamsy.

W sadzie p. Wojciecha Kubiśza w Lubince pow. Tarnów, kilkuletnia grusza Williamsa w lipcu zakwitła po raz drugi i zawiązała sporą ilość owoców, tak, że te o ile pogoda będzie sprzyjała, dojdą w połowie października. Ciekawy ten objaw wywołał w tamt. gminie zrozumiały podziw.

## Pokaz owoców w Tarnowie.

W ramach Wystawy Przysposobienia Rolniczego i Targów na drzewka owocowe, Sekcja Sadownicza zorganizowała pokaz owoców, szczególnie wyhodowanych przez rolników powiatu tarnowskiego.

Udział w pokazie zapowiadają Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży Ludowej, oraz sadownicy. Pokaz zapowiada się dobrze. Z dotychczasowych zgłoszeń, można powiedzieć śmiało, że pokaz się uda i będzie bardzo ciekawy.

Czytelnicy winni przybyć do Tarnowa, aby oglądnąć owoce na pokazie.

## ZAGRANICZNA:

### Anglja podwyższyła cło na dowóz konserw owocowych.

Od dnia 21 sierpnia br. Anglja podwyższyła cło na dowóz zagranicznych owoców, a w szczególności na konserwy owocowe, soki, jabłka, gruszki i śliwki. Rok obecny obfituje w owoce w całej Anglji.

W czasopiśmie „Obst- und Gartenbau“ pomolog Schulz pisze, że w czasie srogiej zimy w r. 1929 wszystkie gruszki w odmianach Williamsa, Viennska i Bera Boskowa, szczepione w koronie na przewodniej zupełnie zimę przetrzymały, podczas gdy te same bez podwójnego szczepienia zupełnie zmarzły.

Jak donosi czasopismo „Ceskoslovenske Zahradnicke Listy“, urodzaj śliwek w Czechosłowacji był w br. tak duży, że cena 1 kg spadła do 1.80 kc.

### Słaby urodzaj orzechów laskowych w Turcji.

W bieżącym roku urodzaj orzechów laskowych w Turcji był tak słaby, że producenci obliczają zbiór o 25 milionów kg. mniejszy, jak w przeciętnych latach urodzaju.

Dotychczas jak wiadomo, Turcja zasypywała całą Europę. Słaby urodzaj orzechów, jak donosi jedno z pism tureckich, odbije się poważnie w budżecie państwowym.



## Z WYDAWNICTW

### Choroby pszczoł i ich zwalczanie.

Napisała Jadwiga Brzosko-Guderska, str. 64 z 20 rys. w tekście, cena 1.40 zł.

Książka ta jest bardzo na czasie, gdy wobec zaniedbania tej sprawy choroby pszczelne dziesiątkują ulę. Zwróciły na to uwagę nasze władze i niebawem ma być wprowadzona ustawa o zwalczaniu chorób pszczelich. Książka p. Guderskiej w sposób jasny, praktyczny zapoznaje czytelnika z najważniejszymi chorobami pszczoł i podaje sposoby i środki leczenia oraz zapobiegania, a to zgodnie z najnowszymi badaniami naukowymi w tym przedmiocie.

Nabywać ją można w księgarniach rolniczych.

### Rasy i odmiany pszczoły miodonośnej.

Nową, bardzo ciekawą i naprawdę pouczającą książeczkę napisał p. J. Piwowarski z Miechowa. Wobec tego, że piśmiennictwo nasze ubogie jest w wiadomości o rasach pszczelich, ich pracowitości i wydajności, wydanie tak wyczerpująco i przystępnie napisanej książeczki poświęcić należy z uznaniem.

Książeczka ta znaleźć się powinna nietylko w rękach każde-

go postępowego pszczelarza, ale i u każdego miłośnika przyrody, bo wedle słów autora „Szczęśliwy jest człowiek, który kocha drzewa, kwiały i pszczoły, które są towarzyszami życia i radości człowieka“. Na całość tej książeczki składają się uwagi autora czerpane z wieloletniej praktyki własnej i cudzej (7 rysunków).

Cena książeczki niska 1.25 zł. do nabycia u autora.

*Piotr Werner, Radziechów.*

Wiktor Buchta „O sadzeniu drzew owocowych“ Bratislava str. 4, wydanie 10.

Bardzo starannie autor opracował małą 4-stronicową broszurkę, raczej instrukcję, gdzie omawia znaczenie sadownictwa w Czechosłowacji, daje wskazówki, kiedy sadzić drzewka, jakie rodzaje i odmiany, jak sadzić drzewka i jak je pielęgnować. Ponadto znajduje się w tej broszurce dobór odmian drzew dla Czechosłowacji. Broszurka choć tak mała, daje czytelnikowi dużo rad i wskazówek przy zakładaniu sadu i sadzeniu drzew.

Nabyć ją można w Redakcji „Slovenskie Ovocinarstvo“ Bratislava, ul. Matuskova 934 w cenie 50 gr. wraz z przesyłką.

*A. Gładysz.*

# RÓŻE

pienne, płaczące i krzaczaste, podkładki róż, lilaków, agrestów i porzeczek, drzewka i krzewy owocowe oraz inne artykuły szkółkarskie poleca:

**K. EIZYK, KUTNO, SKRZYŃKA POCZTOWA 55**  
PLANTACJE I SZKÓŁKI RÓŻ



KATALOGI  
NA ŻĄDANIE.

## Czytelnicy! Przybywajcie na Targi drzewek i pokaz owoców do Tarnowa!

W celu wzbudzenia większego zainteresowania ogółu rolników sadownictwem, jako jednej z największych i najbardziej dochodowej gałęzi rolnictwa, Sekcja Ogrodnicza przy O. T. R. w Tarnowie urządza śladem lat ubiegłych 10-dniowe Targi na drzewka owocowe i pokaz owoców w Tarnowie w Ogrodzie Strzeleckim w czasie od 12 do 23 października br. (termin otwarcia wystawy przesunięto z poważnych przeszkód o jeden tydzień później, tak, że otwarcie Targów nastąpi nie 6 października, lecz 12 października br.

Na 10-dniowych Targach w Tarnowie, Czytelnicy będą mogli nabyć tanio a dobre drzewka owocowe u wystawców, dających gwarancję za pewność odmian i jakości tychże. Drzewka na Targach będą o różnych formach i odmianach, polecanych przez Komisję Pomologiczną do masowej uprawy.

Każdy kupujący drzewka bę-

dzie miał możliwość ich wyboru, gdyż w Targach bierze udział kilka Zakładów Ogrodniczych z Małopolski, które są znane dobre wszystkim ze swej solidności i dobrego materiału. Kupujący drzewka będzie miał równocześnie możliwość poznać owoce wszystkich odmian drzewek, gdyż będą one wystawione na pokazie przez większe zakłady ogrodnicze, oraz drobnych sadowników z powiatu tarnowskiego. Pokaz owoców zapowiada się bardzo dobrze, gdyż zgłoszonych dotąd jest ponad 80 wystawców.

W czasie 10-dniowych Targów i pokazu na owoce odbędą się Zjazdy, a to w dniu 14 października br. Zjazd Kół Młodzieży Ludowej powiatu tarnowskiego, w dniu 16 października br. Zjazd sadowników z powiatu tarnowskiego i sąsiednich — i wreszcie w dniu 19 października br. odbędzie się Zjazd pszczelarzy.

## KOMUNIKATY

Przetarg na trzodę chlewną i wystawę świń konkursowych urządza Pow. Zw. Kół Hod. i Prod. Trzody w Tarnowie w dniach od 9 do 12 października br.

Ponadto odbędzie się w Gromniku dnia 17 października br.

jednodniowy pokaz świń konkursowych z gmin: Gromnik, Brzozowa i Siedlisk.

Członkowie kółek rolniczych i kół Hod. trzody winni wziąć liczny udział w powyższych imprezach.

## OD REDAKCJI.

Z powodu braku miejsca — odpowiedzi P. T. Prenumeratorów umieścimy w następnym numerze.

NAJWIĘKSZE POWIATOWE  
**SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH**  
W POLSCE

nagrodzone kilkakrotnie złotymi medalami polecają znane ze swej wyborowej jakości, drzewka i krzewy owocowe, ozdobne i róże w wielkim wyborze. — Katalogi ilustrowane oraz specjalne oferty na żądanie wysyła bezpłatnie i franko biuro sprzedaży:

**POWIATOWE SZKÓŁKI DRZEW w RAWICZU, Woj. Poznańskie.**

Nowa książka **O wyrobie win owocowych**

**JUŻ WYSZŁA** i jest do nabycia

w Administr. „**Hasła Ogrodniczo-Rolniczego**“ w Tarnowie

ul. Piłsudskiego 5

Cena wraz z przesyłką Zł 1.50.

Należytość przysyłać najlepiej na konto czek. Nr. 408.606

**Doborowe drzewka owocowe**

**DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE**

**CEBULKI KWIATOWE**

**PO NISKICH CENACH — poleca:**

**EMIL FREEGE**

**KRAKÓW, ul. Lubicz 36/38**

**SUKIENNICE 15/15**

Cennik i oferty na żądanie!



# PRASKI

do wyrobu sztucznej węzy  
już od 15 zł. oraz SZTUCZNĄ  
WĘZĘ I. jakości zł. 5.75 za 1 kg.  
wysyła za nadesłaniem 30% zadatku  
**Piotr Werner, Radziechów**

Ceny niższe ~~~~~ Na odpowiedź znaczek

## OGRODY KÓRNICKIE W KÓRNIKU

polecają ze swych szkólek

**wyborowe drzewka i krzewy owocowe**

oraz najbogatsze w Polsce wybór PIĘKNYCH  
i RZADKICH DRZEW i KRZEWÓW PARKOWYCH

Katalog wysyła:

**Dyrekcja Ogrodów Kórnickich w Kórniku koło Poznania**

## CEBULKI KWIATOWE HOLENDERSKIE

**Hiacynthy, tulipany, narcyzy, krokusy, Irysy** itd.  
pierwszorzędnej jakości — ciężkie i zdrowe

poleca

**Skład nasion S. WEINTRAUBA**

**Tarnów, Rynek (Ratusz) Telef. Nr. 178**

Cennik wysyłam na żądanie bezpłatnie

**Karbolineum sadownicze marki „AZOT”**  
jest do nabycia  
**w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”**

Cena dla Czytelników niższa!

### CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł.  
1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne, płatne z góry, za słowo 20 gr.